Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Kraków, sobota 19 sierpnia 1933 Nr. 227

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Nowy Dziennik" na XVIII. Kongresie

Z obrad XVIII. Kongresu Sjonistycznego

który w najbliższych dniach rozpoczyna swe obrady w Pradze, zamieszczać będziemy codziennie szczegółowe relacje telefoniczne, a nadto listy, reportaże, wywiady i t. d.

Głównym naszym sprawozdawcą kongresowym będzie znany literat i publicysta **Dr. Z. F. FINKELSTEIN**, naczelny redaktor wiedeńskiego tygodnika sjonistycznego „Die Stimme"

Codzienne sprawozdania telefoniczne i reportaże z Makkabiady

nadsyłać nam będzie z Pragi członek naszej red. p. **ROMAN GEHORSAM**

W PRADZE

„NOWY DZIENNIK" jest do nabycia w następujących firmach:

„ORBIS" Ag. de Journal ulica Fochowa L. 62

E. TAUSSIG Vaclavske Nam. 45

FRANZ BITTNER ul. Stefańska 16/4

Dziś w numerze:

„Niemcy nie mają nic do ukrywania"...

Prasa gleichschaltowana o listach nadprokuratora Rzeszy w sprawie pożaru Reichstagu

(:) Berlin, 17. 8. PAT. Ogłaszając listy otwarte nadprokuratora Rzeszy do Brantinga i Romain Rollanda prasa niemiecka oczekuje, że ten krok wywoła zagranicą wielkie wrażenie i przyczyni się do usunięcia „licznych podejrzeń i oskarżeń, w jakich lubowały się tak bardzo czynniki antyniemieckie od czasu pożaru Reichstagu". Odpowiedzi na listy z Lipska — pisze „Vossische Zeitung" — wykażą, co kryje się za tą całą propagandą zagraniczną. Jeśli wezwanie nadprokuratora do przedstawienia materjałów i wskazania świadków nie zostanie spełnione, otrzymamy dowód, że materjał tego rodzaju wcale nie istnieje. Zdaniem „Deutsche Allg. Ztg." listy te dowodzą, że Niemcy ani w postępowaniu przeciwko sprawcom zamachu na Reichstag, ani w innych sprawach niemieckich nie mają nic do ukrywania (!!). Według „Kreuzztg.", jeżeli materjał, na który powołuje się zagranicą, nie zostanie dostarczony, lub okaże się niewystarczający, to jasnem będzie, że koła zagraniczne padły ofiarą oszustów.

„Ren i Wisła muszą być niemieckie"...

(:) Essen 17. 8. PAT. W miejscowości Hamm (Westfalja) Związek „Heimattreuerów" urządził wielką manifestację przeciwko traktatowi wersalskiemu i Polsce. Manifestacja odbyła się pod hasłem **„Tak, jak Ren, również i Wisła musi być niemiecka"**.

Wzmożona działalność komunistyczna w Niemczech i wzmożone represje

(:) Essen, 17. 8. PAT. W całem Zagłębiu Ruhry zauważyć się daje wzmożona działalność komunistów. Mimo ostrych wystąpień władz, licznych rewizyj i aresztowań, **komuniści nie zaprzestają walki, odbywają zebrania, rozrzucają ulotki i zaopatrują się w broń**. Ostatnio ukazało się obwieszczenie władz, przestrzegające przed czytaniem, lub przechowywaniem ulotek komunistycznych. W wielu miejscowościach dokonano nowych aresztowań. I tak w Wattenscheid wykryto bojówkę komunistyczną na której czele stał b. członek Reichswehry. Bojówka zaopatrzona była w broń. W Bochum wykryto skład materjałów propagandowych. W Düsseldorfie w piwnicy u jednego komunisty znaleziono bogato zaopatrzony magazyn amunicji. W Bielefeld policja aresztowała 29 osób, podejrzanych o działalność komunistyczną. W Gelsenkirchen aresztowano sztab komunistyczny, złożony w 13 osób.

Berlin, 17. 8. Podczas wielkiej obławy w Bremie aresztowano wczoraj przeszło 80 komunistów. Wszystkich aresztowanych odstawiono do obozu koncentracyjnego.

Pogrzeb posła japońskiego w Warszawie

(:) Warszawa. 17. 8. PAT. Odbył się dzisiaj pogrzeb posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Japonji w Warszawie Hiruoki Kawai. Od rana już na ulicy Foksal, gdzie mieści się poselstwo japońskie poczęła się gromadzić publiczność. Przed godz. 11 do poselstwa japońskiego przybył minister spraw wewnętrznych Pieracki, minister Hubicki, minister Zarzycki, wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, podsekretarz stanu Szembek, Lechnicki, Koc i Doleżal, tudzież członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem Marmaggim na czele. O godz. 11.45 wyruszył kondukt pogrzebowy do kościoła św. Krzyża. Na przodzie kroczyły oddziały wojska. Dalej niesiono wieńce, m. in. od p. Prezydenta Rzeczypospolitej, od prezesa Rady Ministrów, ministra spraw zagranicznych. Następnie niesiono ordery. Przed trumną postępowało duchowieństwo. Zwłoki śp. ministra Hiruoki Kawai wieziono na katafalku, tonącym w kwiatach, zaprzężonym w 6 koni. Za karawanem postępowała rodzina oraz członkowie poselstwa japońskiego, dalej członkowie rządu z p. ministrem Pierackim na czele w zastępstwie p. prezesa Rady Ministrów, korpus dyplomatyczny in corpore, generalicja, wyżsi urzędnicy MSZ, dalej przedstawiciele towarzystwa polsko-japońskiego, Instytutu wschodniego oraz akademickiego koła przyjaciół Japonji. Kondukt przeszedł Nowym Światem, Krakowskiem Przedmieściem do kościoła św. Krzyża. Do kościoła przybył p. prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, który reprezentował p. Prezydenta. Mszę św. odprawił ks. biskup Gall w asyście licznego duchowieństwa z kardynałem Kakowskim na czele. Po mszy św. nad trumną odprawił egzekwje nuncjusz Marmaggi. Po nabożeństwie zwłoki przewieziono na cmentarz powązkowski.

(:) Warszawa. 17. 8. PAT. Przed pogrzebem śp. ministra Hiruoki Kawai wicedyrektor protokołu dyplomatycznego p. Rajnold Przeździecki w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej złożył na trumnie zmarłego posła japońskiego insygnja przyznanej mu pośmiertnie wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta.

Sukcesy sportowców polskich w Belgji

(:) Bruksela. 17. 8. PAT. W narodowych zawodach belgijskich, które odbyły się pod protektoratem króla, emigrant polski Jan Nowak wygrał bieg na 5.000 m., zdobywając nagrodę ministra Jackowskiego. W tymsamym biegu drugi Polak, Lewandowski zajął drugie miejsce, zdobywając nagrodę m. Brukseli.

M. KAHANY (Genewa)

Zmierzch liberalizmu

I.

Pokolenie, które walczyło na frontach i przez wojnę światową, należy dziś już do „starszej generacji". Są to ludzie w wieku od 35 do 55 lat. Tylko oni znają dokładnie haniebną zgrozę wojny i jej tragiczną bezcelowość. Zarówno ci, którzy wrócili jako rzekomi zwycięscy, jak ci, którzy wojnę „przegrali" — taniec śmierci w oparach krwi i smrodu miljonów gnijących trupów jest snać „grą" — mieli prócz bezdennej goryczy jednak słabą iskierkę nadziei w sercu: sądzili, że własne cierpienia oraz ofiara miljonów poległych albo na dozgonne kalectwo skazanych towarzyszów broni nie będą całkiem bezcelowe i przyczynią się do wybudowania na gruzach i zgliszczach pobojowisk nowego, lepszego świata. Trony królewskie i cesarskie runęły, wielkie mocarstwa imperjalistyczne rozpadły się w proch, uwalniając z pęt niewoli gnębione przez nie narody, idea wszechświatowej demokracji gwarantującej pokój i urzeczywistniającej w ramach liberalno-kapitalistycznego systemu ideał sprawiedliwości społecznej ukazała się na horyzoncie politycznym w postaci Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy i ogólnego rozpowszechnienia rządów parlamentarnych. Rozwój techniki i nauki oraz postęp materjalnej cywilizacji doszły do nigdy przedtem nie osiągniętych wyżyn. Zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne rozwiązywane miały być na przyszłość w skali światowej, przez przedstawicieli rządów parlamentarnych, interpretujących sumiennie wolę narodów i obradujących zgodnie przy zielonych stołach konferencyj międzynarodowych.

Narody i wraz z niemi zgorzkniali uczestnicy wojny powitali ten obiecujący obraz nowego świata z entuzjazmem i gotowi byli oddać swoje ciała i dusze, wszystką pracę rąk swoich i mózgów dla jego urzeczywistnienia. Niestety wzięli „fata morganę" za obraz rzeczywisty i zostali zdradzeni przez władców świata liberalno-kapitalistycznego, którzy pokryjomu zdradzali sami siebie i swój system już od pół wieku.

• • •

Głęboki i bardzo utalentowany austrjacko-szwajcarsko - żydowski publicysta Ludwig Bauer — nadający sobie sam często tytuł „obywatela świata" — przedstawia w swojej ostatniej książce -czytaliśmy ją w przekładzie francuskim p. t. „L'agonie d'un monde", Editions Bernard Grasset, Paris 1933). wnikliwy i w swoim tragizmie może umyślnie przejaskrawiony obraz agonji liberalizmu i jej przyczyn. Nie poprzestając na przedstawieniu epoki „wczorajszej" i jej śmierci, maluje Bauer przed czytelnikiem czekające go straszne „jutro" i skrawek bardzo dalekiego, lepszego „pojutra". Epokę liberalizmu, wolności indywidualnej, demokracji parlamentarnej i prywatnego kapitalizmu uważa Bauer za skazaną na nieodwołalną zagładę, która w różnych odporniejszych państwach zachodniej Europy nastąpi może później niż w państwach wschodnio-, środkowo- i pozaeuropejskich. Ci, którym zdaje się jeszcze — powiada autor — że przeżywany przez nas kryzys jest tylko dłuższą jak poprzednie ale równie przejściową chorobą i którzy nie rozpoznali w nim definitywnej agonji cywilizacji XIX-go wieku, nie powinni czytać jego książki. Może przeczytają ją lepiej po kilku latach, by się wówczas przekonać, że „każda godzina i każdy rok przewidywania jego nietylko potwierdziły, ale że rzeczywistość przekroczyła normalną miarę wyobraźni, na jaką zdobyć się może pisarz współczesny". Z taką pewnością mówi o swoich proroctwach sam Bauer. Jego perspektywy bliższej i dalszej przyszłości są tak upiorne, że instynkt samozachowawczy czytelnika wzdryga się przed uwierzeniem tych przepowiedni. Dzisiejsze piekło hitleryzmu jest w porównaniu z „jutrem" Bauera niewinnym czyścem dla grzesznych duszyczek. Po przeżyciu przedwstępnego okresu „nowoczesnego średniowiecza", który nie może już trwać zbyt długo i który różni się od dawnego średniowiecza brakiem mistyki i ignorancji, zastąpionym zupełnie świadomem i ostatniemi zdobyczami nowoczesnego postępu spotęgowanem barbarzyństwem, żyć będziemy w nowem społeczeństwie pod znakiem wszechwładzy całkowicie „gleichschaltowanego" państwa, nieuznającego żadnych praw jednostki. Od urodzenia aż do śmierci trzyma potwór-państwo obywatela w swoich kleszczach i kieruje w każdym szczególe jego życiem fizycznem i duchowem. W państwie tem niema już pieniądza, który przestał być celem samym w sobie względnie środkiem władzy jednostki i trzyma się w ukryciu, mogąc w najlepszym wypadku służyć jeszcze do lepszego zaspokojenia pewnych drobnych potrzeb materjalnych, niema burżuazji, niema miłości, niema ogniska domowego, niema dzieci „prywatnych", niema wogóle niczego — prywatnego. Ludzie „jutra" nie cierpią na skutek tego stanu rzeczy, gdyż nie znają już innego życia, nie wiedzą co to jest wolność osobista, własna opinja, własna religja itd. Literatura, sztuka, muzyka a nawet język potoczny doznają coraz większego ujednostajnienia i dostosowują się do nowych „wartości moralnych". Jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów tej jutrzejszej epoki będzie oczywiście wojna, a raczej nieprzerwana serja różnych coraz straszniejszych i tylko strachem przed następną hamowanych wojen.

Powie kto może, że to są chorobliwe urojenia? Bauer odpowie mu nato, że urojeniami możnaby w takim razie nazwać także diagnostyki przyrodnika rozpoznającego przyszłą roślinę według zasadzonego ziarna, Wkońcu, by czytelnika — i siebie samego — jednak trochę pocieszyć, przedstawia Bauer okres „między Jutrem a Pozajutrzem" pełen wstrząsów rewolucyjnych, doprowadzających wreszcie do rozkładu „Jutra". Ludzie zatęsknią znowu do wolności, wrócą do przyrody, porzucą walki narodowościowe i rasowe, zniosą dzielące ich granice, odbiorą państwu wszelką władzę, spostrzegą się, że bogactwa świata są większe niż przeciętne potrzeby ludzkie, wyzbędą się nędzy a nawet zbrodni, każdy zajmować się będzie według własnego widzimisię swojem podwórkiem, indywidualizm zatrjumfuje w całej pseni, aż do ekscentryczności. Życie stanie się znowu przyjmne, swobodne i tak wielobarwne, że nie sposób będzie ogarnąć jednem spojrzeniem jego całości. Ale do tego szczęśliwego okresu bardzo daleko. Dożyje go może jakaś mała, poprzez wszystkie wojny i rewolucje uratowana cząstka wnuków pokoleń współczesnych...

• • •

W przedmowie do swojej książki zaznacza Bauer, że nie chce mieć nic wspólnego z tem, co się potocznie nazywa „pesymizm" albo „optymizm". Oświadcza, że pisze jako nietylebezstronny ile szczery badacz faktów. Zupełna bezstronność jest bowiem utopją, szczególnie tam, gdzie chodzi o ocenę przyszłości. Każdy mierzy ją miarami, które oddziedziczył w swojej własnej, przez siebie przeżytej — a więc całkiem innej niż przyszła — epoce. Książka Bauera nie jest ani łatwą, ani przyjemną, ale zato nader pouczającą lekturą. Jego przepowiednie są w swoich wielkich linjach mocno prawdopodobne: epoka liberalno-kapitalistyczna i związana z nią ściśle utopijna teorja marksyzmu leży w agonji, która skończyć się musi śmiercią. „Jutro" nie będzie może tak potwornem, jak je maluje wizja zbolałej duszy Bauera, ale wolność jednostki łozna w niem niezawodnie okrutnego ukrócenia na korzyść prawdziwych czy wyimaginowanych potrzeb ogółu. Pieniądz zostanie zdetronizowany i rozpasany taniec dookoła Złotego Cielca srogo odpokutowany. Miejsce demokracyj parlamentarnych zajmą systemy faszystgwskie względnie komunistyczne, prowadzące nieomylnie do wojen imperjalistycznych i cywilnych. Wszystko, co teraz przeżywamy jest dopiero początkiem nowej epoki, która zrodzi się wśród najstraszniejszych cierpień i kataklizmów.

Ale Bauer jest jednym z owych Żydów epoki liberalnej, którzy uciekli przed sobą i swoim narodem w utopijną krainę kosmopolityzmu. Dziś świat ich się zawalił i widzą przed sobą tylo straszną przepaść. Dlatego „Jutro" Bauera wydaje mu się takiem strasznem, dlatego nie spostrzega w niem obok wielu chwastów i bezeceństw także kilka zdrowych ziaren, z których wykielkować może zbawienna rewolucja moralna.

Na marginesie obradującego w Pradze Kongresu Sjonistycznego winniśmy się głęboko zastanowić nad ustosunkowaniem się Żydów jako narodu do rzeczywistego „Jutra" ludzkości. Ruch sjonistyczny, a szczególnie twórca jego, Teodor Herzl, przewidywał już oddawna śmierć kapitalistyczno-marksystowskiej epoki liberalizmu. Ale większość Żydów, nawet wśród sjonistów, odnosiła się do moralno-rewolucyjnych haseł sjonizmu tak jak druga Międzynarodówka do haseł socjalizmu: hasła te kultywowało się jako teorję, żyjąc równocześnie w wygodnej praktyce systemu liberalno-kapitalistycznej.

Podpisanie włosko-sowieckiego paktu nieagresji — w sobotę

(:) **Paryż.** 17. 8. PAT. „Paris Soir" donosi, że pakt nieagresji między Sowietami a Włochami zostanie podpisany w sobotę. Pakt ma nosić nazwę paktu neutralności i nieagresji. Według opinji korespondenta „Paris Soir" — sowiety przystępują do tego układu, widząc w nim **gwarancję, że pakt 4-ch nie będzie skierowany przeciwko ZSRR.** Pakt zawierać ma 7 punktów, które odpowiadać będą wymaganiom bezpieczeństwa obu krajów. Pakt nie będzie zawierał definicji napastnika.

•

(:) **Berlin.** 17. 8. PAT. Z Rzymu donoszą że ambasador sowiecki otrzymał z Moskwy pełnomocnictwo do zawarcia paktu o nieagresji z Włochami. Rokowania posunęły się już znacznie naprzód. Umowa ta ma charakter czysto polityczny i zawierać ma klauzule nieagresji i neutralności. Umowa różni się od umowy londyńskiej tem, że nie przewiduje definicji napastnika.

Kto będzie prezydentem Kongresu?

(:) Praga. 17. 8. ŻAT. Sjonistyczny Komitet Wykonawczy rozpoczął dziś swe obrady. Natychmiast po rozpoczęciu wyłoniły się poważne rozbieżności w sprawie składu prezydjum Kongresu. Lewica przeciwstawia się temu, aby rewizjoniści weszli w skład prezydjum Kongresu. Przedstawiciele Ligi dla Pracującej Palestyny zgadzają się natomiast na ponowny wybór p. Leo Motzkina na prezydenta Kongresu, aczkolwiek jako najliczniejsza frakcja mogą pretendować do obsadzenia stanowiska przewodniczącego.

Żabotyński przybywa do Pragi

(:) Praga. 17. 8. ŻAT. Żabotyński uzyskał wizę czeskosłowacką i w najbliższym czasie przybywa do Pragi.

List otwarty do Hindenburga

Wezwanie do interwencji na rzecz Żydów niemieckich

(:) Nowy Jork. 17. 8. ŻAT. Dziś rozpoczął obrady komitet administracyjny kongresu żydowsko-amerykańskiego. Obrady poświęcone są sytuacji Żydów w Niemczech. oraz akcji bojkotowej. Adwokat Samuel Untermeyer zwrócił się do komitetu żydowsko-amerykańskiego z żądaniem, aby poparł bojkot Niemiec i przyczynił się do powstania jednolitego frontu żydowsko-amerykańskiego. **Przewodniczący kongresu żydowsko-amerykańskiego Bernard Deutsch ogłosił list otwarty do prez. Hindenburga. aby interwenjował na rzecz prześladowanych Żydów niemieckich. List wskazuje, że kompetencje prezydenta nie są uszczuplone i winien on wystąpić przeciwko antyżydowskim dekretom Hitlera, które stanowią pogwałcenie konstytucji weimarskiej.**

Jeszcze jeden paragraf aryjski

(:) Berlin. 16. 8. PAT. Przewodniczący niemieckiego związku śpiewaczego Branner wydał zarządzenie, którego mocą wszystkie stanowiska w zrzeszonych organizacjach śpiewaczych muszą być obsadzone **wyłącznie przez aryjczyków.** Członkowie zarządu i dyrygenci-Żydzi muszą złożyć swe urzędy. Wszyscy Żydzi, którzy wstąpili do związków po roku 1914 zostali skreśleni z list członków związków. Wyjątki czynić można tylko dla byłych żołnierzy frontowych. Przyjmowanie nowych członków niearyjczyków zostało zakazane.

Apel hitlerowców do obszarników

(:) Berlin. 16. 8. PAT. Narodowi socjaliści ogłosili odezwę, nawołującą wielką własność ziemską, aby „w własnym interesie“ oddała ziemię na cele kolonizacyjne. Odezwa wyraża przekonanie, że wielka własność ziemska wykaże taką samą ofiarność jak i pozostałe gałęzie życia gospodarczego.

Nowe zarządzenia represyjne rządu austrjackiego

przeciw wewnętrznym wrogom państwa

(:) Wiedeń. 17. 8. PAT. Rada ministrów wydała rozporządzenie, którego mocą **osoby, popierające zagranicą działalność wrogą Austrji, lub które udają się w tym celu zagranicę, tracą obywatelstwo austrjackie.** Równocześnie orzeczone może być zajęcie ich majątku i przelanie go na rzecz skarbu. Dalsze rozporządzenie przewiduje **możliwość konfiskaty majątków partyj politycznych, których działalność została w Austrji zakazana.**

Wyrok na zamachowców hitlerowskich w Wiedniu

(:) Wiedeń. 17. 8. (W) W procesie przeciw hitlerowcom austrjackim, oskarżonym o usiłowany zamach na kawiarnię „Produktenboerse“ zapadł dziś wyrok, mocą którego **5 oskarżonych zostało skazanych na kary ciężkiego więzienia od 3 miesięcy do 2 lat.** Trzech oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary.

Wypierają się kompromitujących dokumentów

Berlin, 17. 8. PAT. Urząd polityki zagranicznej partji narodowo-socjalistycznej komunikuje: Wiedeńska „Reichspost“ ogłasza rewelacje, zawierające rzekomo listy w sprawie polityki niemiecko-austrjackiej oraz rozważenia na temat polityki gospodarczej. Stwierdzamy ponownie, że listy te nie pochodzą od Urzędu zagraniczno-politycznego partji narodowo-socjalistycznej. Do czasu wyjaśnienia sprawy listów, których autorstwo przypisuje się towarzyszom naszym Erwinowi Schneiderowi i Hansowi Dutzowi obaj oni zostali przez urząd zagraniczno-polityczny urlopowani.

Masakra Asyryjczyków w Iraku

MacDonald przerwał urlop i zabiera się do polityki zagranicznej

Paryż, 17. 8. PAT. Donoszą z Londynu, że premjer MacDonald powrócił do Londynu, przerywając urlop wypoczynkowy. Korespondent „Petit Parisien“ zaznacza w związku z tem, że w kołach londyńskich przypuszczają, że do przerwania odpoczynku zmusiły premjera sprawy zagraniczne. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Simon przebywa obecnie w Brazylji, a premjer MacDonald wziął całkowicie w swoje ręce sprawy zagraniczne państwa. Zdaje się, że bezpośrednim powodem powrotu premjera do Londynu, jest **sprawa Iraku, gdzie ostatnio przeszło 300 Asyryjczyków zmasasrowano w pobliżu miasta Simes, Sytuacja w Iraku staje się bardzo naprężona Pozatem premjer MacDonald zajmie się osobiście sprawą stosunków niemiecko-austrjackich.**

Warszawa, 17. 8. (Sin) Dziś o godzinie 9 rano zmarła po długich i ciężkich cierpieniach Stefanja z Gogolewskich Bolesławowa Koskowska, żona naczelnego redaktora „Kurjera Warszawskiego“, prezesa Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich i b. senatora.

Berlin, 17. 8. W pobliżu Schwarzhofen w Palatynacie uległ dziś katastrofie autobus wiozący członków organizacji sportowej, przyczem jedna osoba została zabita, a 22 osoby odniosły rany.

Napad na kolonję żydowską w Karwi

(:) Warszawa. 17. 8. ŻAT. Zarząd Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego otrzymał wiadomość z Karwi, że **grupa chuliganów napadła na kolonję towarzystwa, zdemolowała jadalnię i wybiła szyby. Nikt z uczestników kolonji nie poniósł żadnej szkody.** Miejscowe władze wszczęły dochodzenia. ŻTK interwenjowało też w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie oświadczono, **że wydane zostały niezbędne zarządzenia.**

Ślub prezydenta m. Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 8. (Sin) Wczoraj w kościele w Służewie pobłogosławiony został związek małżeński prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego z p. Aleksandrą Piotrowską ze Śląska.

Warszawskie sensacje sądowe

Warszawa, 17. 8. (Sin) Wielkie poruszenie wywołała skarga, wniesiona przez herszta bandy przemytniczej Józefa Salę przeciwko swemu adwokatowi o rzekome zatrzymanie zdeponowanych u niego 10,000 zł. Obrońca twierdzi, że skarga ta jest szantażem i że pieniądze te otrzymał na poczet honorarjum.

Warszawa, 17. 8. (Sin) Wczoraj skazany został na 1,000 zł. grzywny z zamianą na 4 tygodnie aresztu i nadto na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu b. właściciel Morskiego Oka za wypisanie czeku bez pokrycia.

Dziś stanął przed sądem Lopek Krukowski oskarżony również o wystawienie czeku na 500 zł., bez pokrycia, jednak przed rozpoczęciem rozprawy należytość uiścił i skargę umorzono.

Wycieczka polska w Szwecji

(:) Sztokholm. 16. 8. PAT. Dzisiaj, o godzinie 15-ej przybył tu z Gdyni okręt „Kościuszko“ mający na swym pokładzie 450 turystów. Wycieczkę powitał pos. Rozwadowski oraz członkowie poselstwa. Na wielu gmachach Sztokholmu wywieszono flagi o barwach narodowych polskich. Prasa szwedzka okazuje duże zainteresowanie wycieczką.

Zwyżka dolara trwa

Londyn, 17. 8. (L) Zapoczątkowana w ubiegłym tygodniu zwyżka dolara trwa w dalszym ciągu, wynosząc codziennie po parę punktów. **Na giełdzie londyńskiej notowany początkowo 4.40 w godzinach południowych doszedł kurs dolara do 4.38 i 3/4 w stosunku do funta angielskiego. Kurs funta pozostał na giełdach europejskich prawie bez zmiany. Zurych notował funta 17.08, Paryż 84.24 i Amsterdam 8.17 i 1/4.**

Choroba króla rumuńskiego

(:) Bukareszt. 17. 8. PAT. Król rumuński Karol lekko zaniemógł. Lekarze stwierdzili podwyższenie temperatury.

Likwidacja dyktatury na Kubie

(:) Paryż. 17. 8. PAT. Nowy rząd kubański opracowuje plan sanacji finansowej. W tym celu projektowane jest ogłoszenie moratorjum dla olbrzymich długów, które wskutek swej polityki finansowej pozostawił b. prezydent Machado oraz zaciągnięcie pożyczki w wysokości 160.000.000 dolarów.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa, 17. 8. PAT. Prognoza na piątek 18 bm.: W całym kraju chmurno z rozpogodzeniami miejscami przelotne deszcze, nieco chłodniej. Słabe wiatry z kierunków zachodnich. Lekka skłonność do burz.

Sensacyjny proces w Rumunji

Rumuński przedstawiciel zakładów Skody przed sądem wojennym. — Sensacyjne kulisy sprawy. — Reorganizator armji, czy — szpieg?

Bukareszt, w sierpniu

(:) Sensacją dnia w Rumunji jest wielki proces przeciwko bukareszteńskiemu przedstawicielowi znanej czechosłowackiej firmy Skoda, jaki rozpoczął się przed kilku dniami przed tutejszym sądem wojskowym. Proces ten stał się ośrodkiem zainteresowania całej rumuńskiej opinji publicznej, a prasa rumuńska wszystkich kierunków poświęca mu wiele uwagi. Afera Seletzkiego, tak bowiem nazywa się oskarżony, wybuchła w pierwszych miesiącach bieżącego roku, a poruszyła koła polityczno-gospodarcze nietylko rumuńskie, ale i czechosłowackie; nic więc dziwnego, że i w Czechosłowacji proces śledzony jest z niebywałem napięciem.

ŁAPÓWKI, OSZUSTWA, SZPIEGOSTWO. PIERWSZA OFIARA.

Bruno Seletzki oskarżony został o dawanie łapówek wysokim dygnitarzom rumuńskim zarzucano mu oszustwa podatkowe, a nawet uprawianie szpiegostwa. Zarzuty te są bardzo ciężkie i dlatego też procesu oczekiwano z wielkiem napięciem, które nie ustaje ani na chwilę, kiedy proces, zagajony przed tygodniem chyli się ku końcowi.

Afera już w pierwszych dniach po jej ujawnieniu rozdmuchiwana była zwłaszcza przez prasę opozycyjną, bowiem była to zaprawdę woda na młyn rumuńskiej opozycji, nieprzebierającej w środkach w walce z rządem Vaidy-Voewoda. Już w pierwszych dniach padła jedna ofiara kampanji przeciw Seletzkiemu w osobie generała Popescu, który odebrał sobie życie, nie mogąc znieść podejrzeń, skierowanych przeciw niemu w związku z aferą. Podczas gdy władze policyjno-wojskowe przeprowadzały śledztwo, afera stała się przedmiotem kampanji politycznej. Znalazła się na forum parlamentarnem, pisano o niej wielkie artykuły, wskazujące na polityczne tło całej sprawy, zainscenizowanej przez opozycję. Sam premjer rumuński z trybuny parlamentarnej oświadczył, że chodzi w tym wypadku o nieforlunny atak opozycji i oświadczył, że zakłady Skody nie mają w tej sprawie najmniejszego udziału i że rząd rumuński nadal utrzymywać będzie z zakładami temi najściślejsze stosunki handlowe. Nawet rumuński marszałek Presan zabrał głos, by oświadczyć, że Skoda zawsze wywiązywała się ze swych zadań znakomicie. Również inni znakomici politycy rumuńscy stanęli w obronie Seletzkiego.

ZA I CONTRA

Zarzut udzielania łapówek łatwo było odeprzeć. Śledztwo natomiast wykazało, że Seletzki dopuścił się przestępstwa naruszania pieczęci urzędowych i o to tylko miał być oskarżony. Takiego wyniku śledztwa jednak nie uznał prokurator wojskowy, tak, że Seletzky oskarżony został również o bezprawne zatrzymanie dokumentów wojskowych. Ale akt oskarżenia mimo wszystko był łagodny. Stwierdza się w nim, że Seletzky położył wielkie zasługi dla armji, przyczynił się w wielkiej mierze do jej unifikacji i modernizacji broni i amunicji. Jeżeli kupował różne akty, to jeszcze, nie można twierdzić że miał zamiar uprawiać szpiegostwo, gdyż z własnych do świadczeń wiedział o armji więcej, niż mógł z aktów się dowiedzieć. O szpiegostwo chodziłoby wówczas, gdyby u niego znaleziono akty, dotyczące mobilizacji, dyslokacji wojsk itd. Akt oskarżenia stwierdza, że w ciągu 11 lat, jakie Seletzky spędził w Rumunji na stanowisku przedstawiciela Skody, wykonał wiele dla państwa rumuńskiego. W akcie oskarżenia notuje się również zeznania przesłuchiwanych w śledztwie świadków, jak pułkownika Dragenesca kapitana Mirta, adwokata Rappapora in. którzy zeznali na korzyść Seletzkiego inny świadek pułkownik Ionescu, wprost oświadczył, że Seletzki bardzo przysłużył się państwu i że o szpiegostwie nie może być ani mowy. Akt oskarżenia wreszcie zaznacza, że pułkownik Szerbu Chiril i kapitan Ghirghiu oskarżeni w tej sprawie zostali uwolnieni od winy.

Z TUPETEM

Oskarżony jest pewny siebie. Występuje poważnie, ale śmiało. Aktu oskarżenia wysłuchał nadzwyczaj uważnie. Zeznając zdaje się jakoby przemawiał w dyskusji na temat spraw handlowych i wcale nie znać, by zasiadał na ławie oskarżonych. Chwilami się unosi, zwłaszcza kiedy odpiera zarzut szpiegostwa. Jak już zaznaczono w akcie oskarżenia, Seletzki przyczynił się w znacznym stopniu do zreorganizowania armji rumuńskiej, a ażeby to móc uczynić zrozumiałą jest rzeczą, że musiał znać niektóre tajemnice wojskowe. Wymieńcie rzeczy, których ja nie znam w waszej armji — woła — jeżeli jestem szpiegiem, to postawcie mnie pod mur i rozstrzelajcie na miejscu“ — apeluje do sędziów. Ta pewność siebie zdumiewa wszystkich obecnych, chociaż właściwie nic w tem dziwnego, kiedy w kuluarach sądu czekają świadkowie obrony, wśród których zobaczyć można wybitnych polityków, mężów stanu generałów których zeznania napewno zaważą na szali. Słusznie zaznacza „Neamul Romanesc“, że rzadko w sądownictwie się zdarza, by akt oskarżenia był pełen pokłonów pod adresem oskarżonego, jak w procesie Seletzkiego. Jest to ironja losu — pisze wspomniane pismo, że proces, który tak poruszył opinję i koła parlamentarne, którego smutną przedegrą było samobójstwo generała Popescu rozpoczął się przed sądem wojennym właśnie w chwili, kiedy kończy się stan oblężenia, a więc stan, w którym jedyne obwinienie, naruszenie pieczęci, główny delikt Seletzkiego, sądzone mogło być przed sądem wojennym. Ciekawem również jest, że pierwszy królewski komisarz czytał akt oskarżenia właśnie w chwili, kiedy opinja publiczna dowiaduje się, że pułkownik Chiril Szerban z ministerstwa spraw wojskowych i kapitan Ghirghiu, którzy byli również zamieszani w aferę Seletzkiego powracają na swe stanowiska. Publiczność interesuje również fakt, że prokurator, wyrażając się o oskarżonym nie mówi „oskarżony Seletzki“, ale „pan Seletzki“, za co obrońca oskarżonego składa prokuratorowi uznanie. Prokurator też odpowiada, że dla niego oskarżony jest „panem Seletzkim“ tak długo, dokąd sąd nie wyda skazującego wyroku.

Może najbliższe godziny przyniosą rozstrzygnięcie sprawy. Rumuńska opinja czeka na wyrok z nietajoną niecierpliwością.

Seletzki skazany na 5 lat więzienia

(:) Bukareszt, 17. 8. PAT. Sąd wojenny w Bukareszcie skazał na 5 lat więzienia Brunona Seletzky'ego, b. przedstawiciela firmy „Skoda“ w Bukareszcie. W motywach wyroku wspomniano o naruszeniu tajemnicy wojskowej i o przechowywaniu bez upoważnienia aktów wojskowych.

Eliminacje przed Igrzyskami w Pradze

Lekkoatleci krakowscy zwyciężają

(:) (rg) Prace około przygotowania reprezentacji polskiej na Igrzyska „Makkabi“ w Pradze są już na ukończeniu. Obozy treningowe przygotowują przyszłych reprezentantów do czekających ich rozgrywek.

W Warszawie odbyły się na obozie lekkoatletycznym zawody eliminacyjne. Obóz eliminacyjny trwa — jak już donieśliśmy — od poniedziałku, a prowadzi go znany lekkoatleta p. Stefan Kostrzewski. Zawody eliminacyjne wykazały przedewszystkiem świetną formę zawodniczek i zawodników „Makkabi“ krakowskiej, którzy stanowić będą trzon naszej reprezentacji.

W konkurencjach pań:

60 m: I. Gottliebówna 8 sek., II. Freiwaldówna, III. Glassnerówna, IV. Metzendorfówna.

100 m.: I. Gottliebówna 13.2 z powodu braku konkurencji czas nieco słabszy.

Skok w dal z rozbiegiem: I. Freiwaldówna 4.99, II. Metzendorfówna 4.33.

Konkurencje panów: 100 m (Pierwsza serja) I Fiszer (Dror) 11.5. Na trzeciem miejscu Bruder (Kraków) 11.6, który pobił Kelsona (ZASS) i Fruchtmana (Hagibor). 100 m (Druga serja) I. Fiszer Dror) 11.4. Na trzeciem miejscu Bruder 11.6 przed Kelsenem (ZASS) i Lichtblauem (Królewska Huta).

Bieg 400 m wykazał, iż krakowianin Bruder jest na dystansie najlepszym zawodnikiem żydowskim w Polsce. Uzyskał on czas, jakiego nie miał dotychczas żaden zawodnik żydowski w Polsce: I. Bruder 53.7, II. Kelson 54.8.

Rzut dyskiem: I. Stil (Kraków) 39.99 (!!), II. Majorczyk (Królewska Huta) 35.96.

Bieg 800 m: I. Goldfinger (Kraków), 2.10 Goldfinger biegnie bez konkurencji.

Wobec powyższych wyników wszyscy zawodnicy krakowscy zakwalifikowali się do reprezentacji. Definitywny skład reprezentacji zostanie ustalony po dodatkowych eliminacjach, które odbędą się w sobotę. Onegdaj wyjechali na obóz treningowy w Łodzi piłkarze oraz członkowie sekcji gier sportowych.

OSTATNIE PIŁKI PRZED ŚLUBEM



(:) W miejscowości Sheffield (Anglja) przybyła pewna entuzjastka tennisa tuż przed ślubem na kort, aby jeszcze chwilę zagrać.

„Torpedą“ do Rabki i Zakopanego

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie — chcąc umożliwić szerokim sferom publiczności poznanie atrakcji jazdy „Torpedą Kolejową“, przed wprowadzeniem stałego kursu tejże — organizuje w sobotę dnia 19 bm. jednorazowy przejazd z Krakowa przez Rabkę do Zakopanego.

Odjazd z Krakowa o godz 11'05, przyjazd do Rabki Zdroju o godz. 12'39.

Odjazd z Rabki Zdroju 12'41, przyjazd do Zakopanego 13'30.

Cena jednorazowego przejazdu z Krakowa przez Rabkę do Zakopanego wynosi zł 16 od osoby.

Na jazdę tę można nabywać bilety w ograniczonej ilości (60 sztuk) tylko w PBP. „Orbis“ Rynek główny.

Gwałtowny huragan nad Wiedniem



(;) Nad Wiedniem i jego przedmieściami przeszedł gwałtowny huragan. Na zdjęciu widzimy wieżę wiertniczą pod Wiedniem, zniszczoną przez rozszalały żywioł.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

—oOo—

Myśli o inteligencie zawodowym i „prostym" rzemieślniku

§ Jakże często słyszymy zdanie: żydostwo powinno być podmiotem historji, nie zaś jej przedmiotem. Ono winno tworzyć swą historję, nie zaś być przez historje tworzonem. Hasło to podoba się znakomitej większości narodu żydowskiego. Jest mocne, zdrowe i piękne. Odpowiada zaś przedewszystkiem młodzieży. Młodzież lubi się buntować przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. Nie znosi skostniałych form bytowania, rozsadza je swą prężnością i wypisuje na swym sztandarze hasła, których bardzo często starsze pokolenie się wstydzi.

Jak bardzo różni się Ameryka od Europy? — W Ameryce ludzie nie wstydzą się pracy fizycznej. Wakacje spędza student uniwersytetu Columbia na wsi u farmera, obsługując traktor, albo też poprostu czyści buty na ulicach w Chicago. Uzbiera nieco pieniędzy przez ten czas i pewna część kosztów studjowania jest pokryta. Gdy się u nas takie rzeczy opowiada lub czyta, potrząsa się z niedowierzaniem głową. Gdy natomiast Amerykanin słyszy o stosunkach europejskich w dziedzinie pracy fizycznej, gdy się dowiaduje, że żaden Europejczyk, roszczący sobie, słusznie, czy niesłusznie, pretensje do inteligenta, nie chwyci się pracy fizycznej, — wybałusza oczy i też nie chce wierzyć. Amerykanin nie filozofuje wiele. Trzeba się chwycić pracy takiej, jaka jest. Gdy pracy jest dużo, można w niej wybierać. Ale gdy możliwości pracy są mniejsze, albo zupełnie małe, niema wyboru. — Gdyby ów student uniwersytetu Columbia otrzymał na wakacje pracę w banku, biurze, czy też w sklepie, wówczas napewno nie stanąłby pod barwnym parasolem pucybuta w Chicago i nie czyściłby obuwia przechodniom za kilka centów.

U nas patrzy się na takie rzeczy inaczej. Gdy ktoś nie znajduje pracy w charakterze buchaltera, albo manipulanta biurowego, czy też ekspedienta sklepowego, wówczas idzie poprostu na zieloną trawkę i czeka tak długo, aż otrzyma „stosowną posadę". Urzędnik biurowy, który kiedyś układał kartotekę w biurze, a następnie na skutek kryzysu został pozbawiony pracy, musi czekać tak długo, aż dostanie posadę w takim samym charakterze w jakiemś innem przedsiębiorstwie. W międzyczasie zapomni o całej swej dotychczasowej praktyce, zadłuży się na swe utrzymanie i straci kontakt z ustawicznie się zmieniającem życiem gospodarczem, ale nie straci jednej rzeczy: swego, — żeby się tak wyrazić, — urzędniczego uświadomienia klasowego. Stenotypistka, „pisząca szybko na maszynie i znająca w słowie i piśmie język polski i niemiecki", woli czekać trzy lata na uzyskanie posady za 50 zł. miesięcznie, aniżeli nauczyć się jakiegoś praktycznego zawodu, któryby jej przyniósł większe zyski. Szwaczka, modniarka, wychowawczyni do dzieci i t. p. zarabia dziś więcej, aniżeli „rutynowana stenotypistka", czy też buchalterka „z księgowością amerykańską, włoską i niemiecką". Czy szwaczka z maturą straci coś ze swej inteligencji, wystukując swą robotę na maszynie do szycia? Czy buchalterka, posiadająca siedem klas szkoły powszechnej i pięć klas loterji państwowej, stanie się bardziej inteligentna przez swą pracę przy księgach handlowych?

Ile zarabia dzisiaj wyszkolony czeladnik krawiecki, a ile zarabia jeszcze lepiej wyszkolony — koncypjent adwokacki? Ile zarabia dzisiaj bednarz czy kowal, a ile „dyplomowany inżynier". Bednarz czy kowal zostaje przy swym zawodzie i zawsze znajdzie pracę, gdy dyplomowany inżynier znajduje dzisiaj pracę najwyżej — jako agent asekuracyjny, którego szef poucza, że „jak pana wyrzucą drzwiami, to niech pan wchodzi kominem". Za 100 złotych miesięcznie.

Onegdaj zastrajkowali w Krakowie malarze pokojowi. Mniejsza o tło zatargu. Ważniejsze są płace, jakie oni osiągają, a te wahają się od 1 zł. do coś 1'75 zł. za godzinę, czyli od 8 zł. do 14 zł. za jeden dzień pracy. Nie są to płace duże. Porównanie z płacami w innych gałęziach życia gospodarczego też nie odzwierciedla istoty rzeczy. Niejeden inteligent zawodowy byłby dzisiaj szczęśliwy, gdyby dostał taką pensję miesięczną, jaką otrzymuje „zwyczajny" rzemieślnik tytułem tygodniówki. Starzy ludzie kiwają głowami i utrzymują, że „świat wywrócił się do góry nogami", skoro mój syn, „skończony" inżynier nie może zarobić ani jednego złotego, gdy „taki byle co" malarz, bednarz, stolarz czy murarz zarabia kwoty o których „skończony" inżynier nawet nie marzy. Porównajcie statystyki bezrobocia wśród pracowników umysłowych i wśród robotników kwalifikowanych, a przekonacie się, jaka przepaścista różnica zachodzi między nimi. Pracownik umysłowy, czy to korespondent, czy też buchalter, czy manipulant biurowy, jest ściśle związany z losami przedsiębiorstwa, w którem jest zatrudniony. Gdy kryzys zmiata takie przedsiębiorstwo z powierzchni życia gospodarczego, zostaje pracownik umysłowy pozbawiony chleba. Na jedną wolną posadę zgłaszają się setki kandydatów. Każdy przedstawia mniej więcej podobne kwalifikacje. Każdy przedkłada świadectwa odbytej pracy, w których były pracodawca „poleca gorąco" kandydata na nową posadę i stawia go za wzór wszystkich pracowników biurowych. W rezultacie ze stu takich „wzorów" otrzymuje posadę ten, kto ma większe „plecy". Uszczęśliwiony urzędnik dostaje 100 złotych miesięcznie i ostrzeżenie, że jest kryzys, który niewiadomo kiedy się skończy.

Kwalifikowany rzemieślnik nie potrzebuje protekcji. Urzędnik nie jest w stanie udowodnić, że jest lepszym urzędnikiem od drugiego. Rzemieślnik potrafi to udowodnić. Innemi słowy, rzemieślnik skazany jest niemal wyłącznie na swe własne siły i zdolności. Który rzemieślnik ma większe zdolności i lepsze kwalifikacje zawodowe, ten wybija się przed wszystkimi innymi. O kwalifikacjach jego nie świadczą bowiem świadectwa pracy, lecz dzieła przez niego stworzone. W tej dziedzinie istnieje zatem największa wolność w walce sił i talentów.

Czy mama i tata „wytrzymają" ze wstydu, że ich syn nie pójdzie „na doktora", albo na „porządnego i bogatego kupca", czyli, że nie wskoczy do morza pauperyzacji i strasznej nędzy inteligencji zawodowej i kupiectwa, lecz obierze zawód „prostego" rzemieślnika, blacharza, bednarza, murarza czy też kowala? O to chodzi. Mamy wrażenie, że młodzież zaczyna się powoli buntować przeciw wszelkim zasadom „ichesów", które nakazują tacie i mamie, że ich syn musi być „doktorem", albo „conajmniej" inżynierem, a jeżeli już nie, to „choćby" kupcem, szanowanym i porządnym kupcem, stojącym za ladą z wagą i metrem i liczącym codziennie „kasę". — W młodych głowach świta myśl, że inteligentny murarz jest dwa razy bardziej pożytecznym członkiem społeczeństwa, aniżeli inteligentny inżynier, odbywający dwa razy w miesiącu swą drogę do urzędu pośrednictwa pracy. Można czytać Platona, dyskutować o psychoanalizie i debatować nad światową sytuacją walutową conajmniej tak dobrze po ośmiogodzinnym dniu pracy nad miechem kowalskim, kielnią murarską czy krawiecką maszyną do szycia, jak na „dzikiej plaży" albo na plantach, po skrzętnem przeszukaniu wszystkich rubryk „wolne posady", w dziennikach o możliwościach pracy w dziedzinie inżynierji lądowej, elektrotechnicznej, czy też w „prawie", za „skromną" płacą aplikanta adwokackiego.

Trzeba zatem umieć połączyć inteligencję i wykształcenie ze zdrowym i mocnym „fachem". Trzeba wychować typ rzemieślnika, który odpowiadałby żydowskiemu "Schöngeistowi", któremu nie obcą jest poważna książka i który w dziennikach szuka nietylko „Wesołego kącika", albo kroniki policyjnej, ale i poważnego artykułu publicystycznego. Trzeba nam typu człowieka, o którym możnaby powiedzieć: on jest inteligentnym człowiekiem i dlatego jest rzemieślnikiem, a nie typu, o którym się niestety dzisiaj bardzo często mówi: On jest rzemieślnikiem, bo mu brak inteligencji.

Trzeba nam typu rzemieślnika, któryby znał Palestynę i czuł, że tam kuje się jego przyszłość.

Trzeba taki typ stworzyć, bo go niema. A rzeczy nowe i trwałe kształtują się w tyglu żelaznej i gorącej woli, opartej na głębokim rozsądku i wielkiej ofiarności. Przy poparciu kuratorjum szkolnego i władz publicznych powstała w Krakowie pierwsza w Małopolsce Zachodniej żydowska szkoła rzemiosł, powołana do życia przez chlubnie znane Towarzystwo Żydowskiej Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie z prez. Dr. Ch. Hilfsteinem na czele. Dotychczasowe

pomnikowe dzieła tego Towarzystwa w postaci olbrzymiego i popularnego w masach żydowskich gimnazjum żydowskiego oraz szkoły ludowej dają gwarancję, że z nowopowstałej żydowskiej szkoły rzemiosł wyjdzie typ Żyda, o którym wyżej mówiliśmy, Żyda mającego poczucie rzeczywistości i dlatego rzemieśnika.

Kupiectwo leży w gruzach, handel międzynarodowy należy do przeszłości, wolne zawody duszą się w nadmiarze sił, wielki przemysł kruszy się na miazgę, pracownik umysłowy staje się „Lumpenproletarjatem“, posady w administracji publicznej są dla wszystkich, tylko nie dla Żydów — przyszłość należy do rzemieśnika. — Pamiętajcie o tem, matki i ojcowie!

V.

Lotnicy francuscy wrócili do ojczyzny



(;) Lotnicy francuscy Rossi (1) i Codos (2) po przelocie Atalntyku powrócili do swej ojczyzny. Nazdjęciu widzimy dzielnych lotników po wylądowaniu w Marignane koło Marsylji.

KRONIKA KRAJOWA

Znowu redukcja urzędników?

§ „Głos Narodu“ donosi: Akcja rządu, zmierzająca do redukcji wydatków budżetowych, znajdzie swój wyraz w przyszłym budżecie, który prawdopodobnie obejmował będzie mniejszą ilość etatów urzędniczych. Chodzić będzie o przystosowanie wydatków osobowych i rzeczowych państwa do wpływów skarbu państwa. — Wydatki osobowe wynoszą 50 proc. wydatków państwa. Redukcja personalu urzędniczego okazuje się — jak mówią w kołach oficjalnych — nieodzowną wobec zmniejszenia dochodów skarbu i społeczeństwa i musi być dokonana pod kątem widzenia usprawnienia i uproszczenia administracji państwowej. Centralne władze państwa mają w projektowanym preliminarzu budżetowym na rok 1934/35 odpowiednio uwzględnić po stronie wydatków redukcje liczby etatów urzędniczych.

Polska otrzyma dalszą pożyczkę od Anglji?

§ Pisma warszawskie donoszą, że w ślad za pożyczką angielską na elektryfikację węzła warszawskiego ma dojść również do skutku angielska pożyczka na rozbudowę elektrowni w Pruszkowie w wysokości 1 miljona funtów szterlingów. Transakcji tej ma dokonać firma Vickers.

Zakupy drzewa przez państwo

§ W bieżącym tygodniu nastąpić ma ogłoszenie przetargu Ministerstwa Komunikacji na tarte materjały wagonowe, słupy teletechniczne i materjał okrągły. Przetarg ten obejmować będzie 39 tysięcy metrów sześc. materjałów tartych, 4 tysiące m. sześc. kloców sosnowych, 41.500 sztuk teletechnicznych. Niezależnie od tego Ministerstwo Komunikacji zgodnie z podaną przez „Rynek Drzewny“ wiadomością — ogłosi w dniu 1 września oficjalny przetarg dotyczący zakupów podkładów kolejowych. Ministerstwo Komunikaji zamierza nabyć w przyszłym sezonie następujące ilości podkładów kolejowych: 1,500.000 sztuk sosnowych podkładów normalnotorowych, 330.000 szt. dębowych podkładów normalnotorowych, 160.000 sztuk dębowych i sosnowych podkładów wąskotorowych. Pozatem w dniu 15 września br. ogłoszony będzie przetarg dotyczący podrozjezdnic mostownic, mianowicie obejmie on 200.000 mb. podrozjezdnic, oraz 3.000 mtr. sześc. mostownic.

Niezależnie od powyższych zakupów przystępuje również Ministerstwo Poczt i Telegrafów do nabycia 50.000 słupów teletechnicznych, przyczem data ogłoszenia przetargu wyznaczona została na dzień 25 września b. r. Dla wszystkich dostaw została — jak podaje „Rynek Drzewny“ — przyjęta zasada przetargów ograniczonych. Do przetargów stawać będą mogły mianowicie tylko te przedsiębiorstwa, które wykażą się posiadaniem na składzie deklarowanych przez siebie ilości podkładów, podrozjezdnic etc., bądź dysponują odpowiednią ilością surowca. Stawający do przetagu będą musieli przedstawić zaświadczenia Rady Naczelnej i Związku Właścicieli Lasów, stwierdzające, że odpowiadają temu warunkowi. Otwarcie ofert przetargowych ma nastąpić w miesiąc po terminach, wyznaczonych w ogłoszeniach przetargowych, a specjalna Komisja Rządowa zajmie się rozdziałem dostaw pomiędzy poszczególnychh oferentów.

Ubezpieczenie od — bezdomności

§ Jak donosi jedna z agencyj, w pierwszych dniach września uruchomiona ma być w Warszawie, przy jednej z najpotężniejszych instytucyj kredytowych, nowa, w znaczeniu szczególnem, instytucja społeczna, popierana przez władze państwowe.

Instytucja o zasadniczym charakterze ubezpieczeniowym, wypełnić ma poważną lukę w naszem budownictwie mieszkaniowem. Przy niewielkich, stosunkowo, opłatach miesięcznych, nowy zakład gwarantujący całkowicie nienaruszalność, wysokość i wartość wkładów — ubezpieczać będzie swych członków: na wypadek śmierci, na starość, a ponadto zapewnić ma każdemu z ubezpieczonych własne kilkopokojowe mieszkanie w domach zbiorowych lub własne mieszkanie indywidualne we własnym domku i na własnym placu. Nowy zakład zacznie działać we wrześniu b. r.

Rokowania handlowe Polski z Czechosłowacją

§ W Pradze rozpoczną się w drugiej połowie sierpnia rokowania polsko-czechosłowackie o zawarcie nowego traktatu handlowego na podstawie nowej polskiej taryfy celnej, która zacznie obowiązywać z dniem 11 października b. r.

Dodatnie dla Polski saldo handlu z Czechosłowacją zaczęło się kurczyć wskutek ograniczeń dewizowych czechosłowackich, aż wreszcie w ciągu 5 miesięcy 1933 r. zmalało do 3'4 milj. zł. Wywóz węgla polskiego do Czechosłowacji w marcu b. r. zupełnie znikł, wznowił się jednak w czerwcu, ale w nikłych rozmiarach.

Rokowania o nowy traktat handlowy mogą natknąć na pewne trudności. Strona polska stoi na stanowisku, że żadne państwo nie powinno mieć większego udziału w zniżkach od nowych ceł polskich, niż jego udział w odbiorze polskich towarów; strona czechosłowacka natomiast dąży do wyrównania bilansu obrotów handlowych z Polską.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Rokowania handlowe sowietów

§ Półurzędowe źródła greckie donoszą, że rokowania sowiecko-greckie doprowadziły do zawarcia traktatu handlowego, opartego na zasadzie kompensacyjnej.

Rokowania Sowietów z Anglją postępują naprzód lecz — jak donoszą z Londynu — pozostaje nadal jedna trudność, mianowicie uchwały konferencji ottawskiej o niewpuszczaniu towarów, których wywóz subwencjonowany jest przez rządy. Niewątpliwie uchwała ta miała na względzie dumpingowy wywóz z Sowietów drzewa i pszenicy. W innych punktach porozumienie wydaje się łatwem. Sowiety zgadzają się przyznać większe zamówienia przemysłowi angielskiemu, Anglja zaś gotowa jest przyznać Sowietom kredyty roczne i 18-miesięczne.

Monopol na przywóz zboża w Holandji

§ Rząd holenderski udzielił Centralnemu Instytutowi Pszennemu monopolu na przywóz pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy i ryżu, wprowadzając jednocześnie dalsze cło przywozowe w wysokości 1 guldena od 100 kilogramów pszenicy pastewnej, 3 guldenów od 100 kilogramów owsa. Ceny pszenicy konsumcyjnej mają być podniesione conajmniej do poziomu przedwojennego.

Obniżka stopy procentowej w Holandji

§ Bank Niderlandzki obniżył ponownie stopę procentową, która w dniu 28 lipca została zmniejszona o pół proc., o dalsze pół procent, czyli do 3 proc.

Stopa lombardowa została obniżona do 3 i pół procent

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA MAREK POCZTOWYCH.

W końcu czerwca otwarta zostanie w Wiedniu międzynarodowa wystawa znaczków pocztowych. W wystawie weźmie udział 450 wystawców z 38 państw. Wartość wystawionych marek pocztowych oszacowana jest na niemniej, niż 2 miljony funtów szt. Po raz pierwszy zgromadzona będzie równocześnie tak znaczna ilość marek wysokiej wartości.

UŚMIECHNIJ SIĘ

SZCZERZE.

Śpiewak: — Ubezpieczyłem swój głos na 50.000 franków!

Przyjaciel: — Tak, czemu w takim razie towarzystwo nie wypłaca ci pieniędzy?

(Le Rire)

Żydzi! Pamiętajcie o braciach katowanych w piekle hitlerowskiem!

KOMITET ŻYDOWSKICH ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH

Krwawe żniwo hitlerowszczyzny

(;) (K) W samym Brunszwiku wydano w ostatnich 14-tu dniach 135 wyroków, zasądzających oskarżonych na 180 lat ciężkiego więzienia, oraz 14-tu ludzi skazano na śmierć. Organ tamtejszej hitlerowszczyzny podkreśla, że trybunały nadzwyczajne tyle mają pracy, że sobie wprost rady dać nie mogą. Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" na podstawie zebranego materjału zaczerpniętego tyl ko z tej jednej gazety, daje nam wstrząsający obraz niemieckiego wymiaru sprawiedliwości. Oto tylko kilka kwiatków:

28-letni szczotkarz Willi Kolros powiedział, że Hitler jest właściwie cudzoziemcem i za to znalazł się na ławie oskarżonych. Prokurator napiętnował to wyrażenie jako specyficznie podłe i nikczemne i zażądał jednego roku i trzech miesięcy kary. Trybunał karę tę orzekł.

37-letni robotnik Gustaw Häussler pozbył się dnia 29 marca kilka nabojów, za co zasądzony został na rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Za udział w tajnem zebraniu zasądzeni zostali robotnicy Klomberg i Kalmajer na 8 miesięcy więzienia, inni zaś po sześć i pięć miesięcy więzienia. Ci sami robotnicy za rozszerzanie ulotek piętrujących podpalenie Reichstagu jako prowokację Göringa zasądzeni zostali na dwa lata i sześć miesięcy więzienia.

18-tu robotników zasądzonych zostało na kary więzienne od roku do 6-ciu miesięcy tylko za to, że się przyznali, że czytali zakazane ulotki.

33-letni robotnik Franciszek Reinecke wyraził się, że w Hanowerze wybuchł strajk masowy. Za to wyrażenie zasądzony został na rok i sześć miesięcy.

33-letni robotnik Paweł Fröhlich w rozmowie ze znajomym wyraził się, że prawdziwy podpalacz Reichstagu otrzyma napewno wynagrodzenie. Trybunał skazał go na półtora roku więzienia, wychodząc z założenia, że miał na myśli hitlerowszczyznę.

52-letni biuralista A. Rothe wyraził się, że rząd Hitlera wchodzi w okres wielkich trudności, co wyczytał w pewnym kalendarzu astrologicznym, za co zasądzony został na rok i dziewięć miesięcy więzienia.

51-letni robotnik Adolf Otte wyraził się niepochlebnie o ostatniej mowie Hiltera, za co skazany został na rok więzienia.

Kupiec żydowski Benno Bornen z Willmeshaven wyraził się w rozmowie prywatnej, że w Niemczech Żydom źle się powodzie, za co zasądzony został na cztery miesiące więzienia.

Wszystkich wyroków cytowanych przez „Arbeiter Zeitung" nie przytaczamy, ale te, które przytoczyliśmy, chyba wystarczą, byśmy mieli wy obrażenie, jak wygląda w Niemczech hitlerowskich wymiar sprawiedliwości.

CENTRALNY ORGAN HITLEROWSKI ODGRAŻA SIĘ DANJI

W Danji rządzi, jak wiadomo, gabinet socjalistyczny Stauninga, opierający się na liberalnej reprezentacji mieszczaństwa i radykalnej lewicy chłopskiej. Gabinet Staninga rozwinął w ostatnich miesiącach bardzo żywą akcję, by położyć tamę bezrobociu oraz energicznie przeciwstawia się wszelkim próbom zawleczenia do Danji hitlerowszczyzny. Rozumie się, że Danja rządzona przez socjalistów, jast kością w gardle hitlerowszczyzny. Ostatnio najpoważniejszy dziennik kopenhaski „Politiken" zacytował niemiecki organ emigracyjny „Freie Presse", przytaczając ustępy z mowy kapitana Röhma, który wyrazić się miał, że klucz sytuacji w Niemczech znajduje się w rękach nie wodzów, lecz 800.000 brunatnych koszul. W miastach westfalskich mieli ludzie z SA. wymalować na domach następujący dwuwiersz: „Gibt Hitler uns kein Brot, dann schlagen wir ihn tot". Główny organ hitlerowszczyzny „Der Völkischer Beobachter" bardzo ostro atakuje całą Danję za stanowisko duńskiej prasy wobec hitlerowszczyzny, i odgraża się temu demokratycznemu krajowi skandynawskiemu, że Niemcy hitlerowskie potrafią sobie z nim dać radę!

TAKŻE SZWAJCARJA DZIĘKUJE ZA DOBRODZIEJSTWO HITLEROWSZCZYZNY

„Neue Zürcher Zeitung" niemiecko-szwajcarski organ demokratyczny, dotychczas jak wiadomo życzliwie ustosunkowany do hitlerowszczyzny zmienił obecnie całkowicie front. W jednym z ostatnich numerów tego dziennika znajdujemy arty kuł, zajmujący się wciąż w Niemczech ponawianą agitacją za przyłączeniem niemieckiej Szwajcarji do hitlerowszczyzny. „Neue Zürcher Zeitung" ostrzega Niemcy przed tą kampanją, domagając się od oficjalnych czynników Rzeszy niemieckiej zaprzestania propagandy, która wytworzyć może między Szwajcarją a Niemcami tylko stan wojenny.

AWANTURNIK DR. LEY OSKARŻA LITWINOWA, TROCKIEGO I TARDIEUA O SPISEK NA HITLERA

„Der Deutsche", oficjalny organ „niemieckiego frontu pracy", wydawany przez dra Leya nie cofa się przed żadnym idjotyzmem. Dr. Ley, który nigdy nie jest trzeźwy i za swe awantury napędzony został z konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, wymyślił teraz spisek na życie Hitlera, który uplanować mieli na tajnej konferencji Litwinow, Trocki i b. francuski premjer Tardieu. Warto przytoczyć te dokument idjotyzmu, czy też obłędu. „Der Deutsche" pisze: „Ustalamy następujące fakty: Rosyjski kat masowy Trocki, spotkał się w francuskiej miejscowości kuracyjnej Royat z zaufanym Stalina Litwinowem. Obecny też był Tardieu. W pobliżu Royat to jest w Vichy, znalazł się Bernhard Baruch, zaufany Roosevelta. Dla nieco tylko wtajemniczonych ta wiadomość wystarczy, by przyjąć, że knuje się tu intrygi, które świat i narody o wiele więcej, niż przypuszczają, powinny zainteresować. Tworzy się front wspólny przeciwko narodowemu socjalizmowi, knuje się spisek przeciwko Hitlerowi, o czem świadczy też zapowiedziany wyjazd Herriota do Moskwy".

„Sytuacja Żydów niemieckich jest cięższa niż wychodźców z Hiszpanji"

Oświadczenie prezydenta komitetu żydowsko-amerykańskiego, dra Cyrusa Adlera

§ Nowy York (ŻAT). Prezydent Komitetu żydowsko-amerykańskiego, Dr. Cyrus Adler, podejmowany był w tych dniach na zgromadzeniu w Los Angeles i przy tej sposobności wygłosił przemówienie, w którem oświadczył między innemi:

Obecna sytuacja Żydów niemieckich jest cięższa, niż sytuacja Żydów hiszpańskich w r. 1492

HELENA BOGUSZEWSKA.

Dwukrotne odwiedziny w „Centosie"

(!) Wybitnie utalentowana pisarka młodego pokolenia p. Helena Boguszewska, której znakomity tom opowiadań „Ci ludzie" wywołał zgodny entuzjazm krytyków (w „Nowym Dzienniku" omówiła tę nieprzeciętną książkę p. Wanda Kragen), zamieszcza w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" reportaż o zakładzie dla żydowskich sierót w Otwocku. Reportaż ten pozwalamy sobie w całości przedrukować. — **Redakcja.**

I.

„Centos", to jest zakład w Otwocku dla żydowskich sierot, dzieci psychopatycznych i spóźnionych w rozwoju. Zwiedzałam go dwa razy. Raz przed czterema przeszło laty. Drugi raz teraz w kwietniu, przed samemi żydowskiemi świętami.

Za pierwszym razem przyjechałam w południe w zimowy dzień. Drewniana brama z napisem „Centos" prowadzi na teren działki dużej, ogrodzonej, z sosnami i budynkami, które wyglądają jak zwykłe otwockie wille. Weszłam do najbliższego, ze schodkami i werandą: w halllu na korytarzach pełno dzieci. Nie przyjrzałam im się dobrze, a na pierwszy rzut oka wydały mi się zwyczajne. Zaraz był dzwonek, wszystko zasiadło do obiadu przy długich stołach, na wielkiej oszklonej werandzie. Za oknami był mróz, śnieg i sosny, a tu gwar, ścisk, jedzenia dużo i dobre, wychowawcy rozmawiali i śmieli się z dziećmi, wszyscy gadali o jakichś zakładowych sprawach, ważnych, pilnych, wszyscy się znali i wiedzieli o sobie, a chleb zadziwiająco szybko znikał z koszyków.

Więc mówiło się o tem, że dzieci niebardzo jedzą zupę i mięso, a tylko ciągle „dopychają chlebem", że ciągle gubią chustki do nosa, i jakby tu temu zaradzić? Wszyscy gadali, żartowali, — było wesoło. Dyżurny, dwunastoletni Lejzor roznosił talerze z krupnikiem — było zwyczajnie.

Roznosił, roznosił, aż nagle bez żadnej przyczyny powiedział, że nie będzie dalej roznosił. Dlaczego? [illegible] też na niego jest kolej? Przecież sam się tyle czasu dopominał, żeby być dyżurnym? Tak, tak, to wszystko prawda. Lejzor nie mówi że nie, tylko mówi że nie będzie roznosił. Zagadkowy gry mas słodkogorzkich ust, uciekające spojrzenie zaczerwienionych oczu w długich rzęsach — nie nie będzie roznosił i koniec. Zmacony rytm obiadu w powietrzu wisi awantura, ale to on, Lejzor, potrafi. — już nie jest zwyczajnie.

Nie, tym razem Lejzor nie zrobi awantury: lekarz-wychowawca objął go ramieniem, coś z nim poszeptał, i rozpogodzony Lejzor znowu roznosi kluski. Obiad wkoleił się w zwykły rytm, idzie swoim trybem, dzieci „dopychają chlebem", wychowawcy wesoło rozmawiają z dziećmi — znowu jest zwyczajnie.

— Nasz Lejzor jest miły, dobry chłopiec, — mówią mi pogodnie, — tylko on ma takie swoje...

Oby miał tylko takie „swoje", obyż nie miał gorszych „swoich"... bo, jak się dowiaduję potem, z Lejzorem niełatwo sobie poradzić. Ale to wszystko jeszcze nic jak na to, coby mogło być: czy ja wiem, skąd się taki Lejzor wziął na świecie? Że kiedy w miasteczku jest tyfus albo cholera Żydzi wybierają dwoje najnędzniejszych, takich z samego już dna, naprzykład zidjociałą dziewkę i najmarniejszego przygłupka-złodziejaszka, kojarzą to stadło na żydowskim cmentarzu na koszt gminy, żeby przebłagać zły los? A potem z tych makabrycznych zabiegów powstają takie Lejzory...

Rozglądam się po wszystkich. I różne dziwne rzeczy uderzają mnie teraz w tej pozornej zwyczajności. Wychodzą naprzeciw mnie. Naprzykład moja sąsiadka przy stole, Sura. Liczy sobie chyba ze szesnaście lat, jest czerwona i gruba, ma murzyńskie usta i karakułowe włosy. Gdzież ja już ją widziałam?

Ach, widziałam ją, widziałam zdziesięciokrotnioną, nieraz i nie w jednem miejscu: i w Zdolbuno-

w roku wygnania z Hiszpanji. Wówczas Żyd miał przynajmniej alternatywę ratowania się przez przyjęcie wiary chrześcijańskiej. Dano mu 3 miesiące czasu na likwidację interesów w Hiszpanji, zaś cały świat stał przed nim otworem. **Dziś świat jest zamknięty dla ofiar hitleryzmu,** — najgorszem zaś w chwili obecnej jest to, że hitlerowcy nie mają odwagi rozpoczęcia otwartej rzezi Żydów w Niemczech.

Omawiając działalność Komitetu żydowsko-amerykańskiego, Dr. Adler oświadczył, że na długo zanim Hitler stał się kanclerzem w Niemczech, Komitet utrzymywał stały kontakt telegraficzny z przywódcami żydostwa niemieckiego.

Opinja publiczna świata miała do tej pory **minimalny wpływ na stanowisko Niemiec wobec Żydów. Rząd niemiecki nie liczył się z oficjalną** opinją Anglji. W Ameryce niedwuznacznie powiedziano Drowi Luterowi i Drowi Schachtowi, co sądzi Ameryka o prześladowaniach Żydów. **Cały ten nacisk jednak niewiele wskórał, aby ulżyć doli Żydów w Niemczech.**

My w Ameryce — zakończył Dr. Adler, — musimy czynić wszystko, aby przyjść z pomocą materjalną ofiarom regime'u hitlerowskiego. — **W Ameryce nie widzimy bezpośrednio skutków straszliwego losu Żydów niemieckich.** Anglja od czuwa to jednak bardziej bezpośrednio i **niewielkie skupienie Żydów angielskich przysporzyło więcej pomocy materjalnej Żydom niemieckim, niż 4 i pół milionowe żydostwo w Ameryce.**

Antysemicki profesor skarży do sądu
całą żydowską reprezentację parlamentarną w Rumunji

§ **Bukareszt** (ŻAT). Przed 3 miesiącami na uniwersytecie w Jassach doszło do rozruchów antysemickich, które zakończyły się wielką bójką między żydowskimi i antysemickimi studentami.

(:) Żydowski Klub parlamentarny po przeprowadzeniu dochodzenia przedłożył ministerstwu spraw wewnętrznych memorjał, w **którym zarzucono prof. Corneliu Tumuleanu, iż był głównym winowajcą tych rozruchów.** W wyniku tej interwencji ministerstwo oświaty otrzymało polecenie **wszczęcia dyscyplinarnych kroków przeciwko antysemickiemu profesorowi. Prof. Tumuleanu w związku z tem zaskarżył do sądu wszystkich parlamentarzystów Żydów, domagając się odszkodowania w wysokości miljona lei.** Proces odbędzie się 24 października.

Przed sądem staną posłowie: dr. Meir Ebner, adw. Michał Landau, dr. Józef Fischer, dr. Mschu Weissmann, dr. Marton, dr. Aureljusz Weiss oraz senatorzy: rabin dr. Nemirower, Max Ausschnitt i Zipstein.

„Nikomu, kto wyznaje chrześcijaństwo, nie wolno głosić nienawiści —
oświadcza prezydent Masaryk

(:) **Praga.** (ŻAT) W miasteczku Nitra na Słowaczyźnie odbyła się w tych dniach uroczystość, poświęcona jubileuszowi 1100-lecia założenia pierwszego kościoła przez księcia słowackiego Pribina. Premjer czechosłowacki Malypetr, odczytał na uroczystości powitanie nadesłane przez prezydenta Masaryka, które głosi m. in.:

„W okresie przełomów i poszukiwań w wszelkich **dziedzinach kościoły nasze winny przywiązywać wielką wagę do obyczajności i tą drogą przeciwdziałać przesadnemu partyjnictwu. Nikomu, kto wyznaje chrześcijaństwo, nie wolno głosić nienawiści.** Gdy zaś właśnie obecnie poza naszemi granicami wysuwa się żądanie, aby kościoły stały się wojującemi, **nie powinien się w republice znaleźć ani jeden duchowny, któryby w ten sposób ujmował chrześcijaństwo i swą misję.**

Czasy, w których żyjemy, wymagają zjednoczenia wszystkich uczciwych ludzi, tych którzy pragną wspólnej pracy dla dobra republiki i demokracji, demokracji faktycznej, czyli prawdziwej politycznej i społecznej sprawiedliwości.“



PIĄTEK, 18 SIERPNIA

(;) **Kraków** (312.8) 11'50 Program na dz. bież. 11'57 Sygnał czasu i hejnał z Torunia. 12'05 Płyty. 12'25 Przegląd prasy i kom. meteor. 12'35 Płyty. 12'55 Dz. południowy z Warsz. 13 Płyty. 17—18'20 Transmisje z Warsz. 18'20 Rozmaitości, komunikaty 18'35 Program na dz. nast. 18'40 Transmisje z Warszawy i Salzburga. 20'40 Krak. wiadom. bież. 20'55 Transmisja z Salzburga, 22'05 Transmisje z Ciechocinka i Warszawy.

Lwów (380.7) 15'35 Lwowska giełda zbożowa i płyty. 15'55 Lwowska chwilka morska i kolonjalna. 17'05 „Pogadanka o modzie“.

Warszawa (1411.8) 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7'05 Gimnastyka. 7'20 Płyty 7'30 Dziennik poranny 7'35 Muzyka z płyt. 7'52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7'55 Program na dzień bież. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Torunia. 12'05 Transm. z ogrodu „Bagatela“, koncert. 12'25 Przegląd prasy. 12'33 Kom. meteor. 12'35 D. c. koncertu. 12'55 Dziennik południowy. 14'55 Płyty. 15'05 Wiad bież. 15'10 Kom. Inst. Eksport. 15'15 Płyty. 12'25 Kom. gospod. 15'35 Płyty. 15'45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'50 Płyty. 1'55 Chwilka morska i kolonjalna. 16 Płyty. 16'25 „Dokąd jechać i jak się urządzić“. 16'30 Płyty. 17 „Przegląd wydawnictw“. 17'15 Koncert solistów 18 Odczyt z Poznania. 1820 Rozmaitości. 18'35 Program na dzień nast. 18'40 „Na widnokręgu“. 18'55 Pogadnaka muzyczna. 19'15 Transm. z Salzburga. 20'30 Dziennik Wieczorny. 20'40 Weekend. 20'55 Opera „Cosi fan Tutte“. 22'05 Muzyka tan. 22'25 Wiadom. sport. 22'35 Wiadom. meteor. i kom polic. 22'40 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) 15'55 Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski“ 16'15 Recital fortepjanowy. 23 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Rzym (441.2) 12'30 Płyty. 13 Koncert. 17'15 Koncert. 20'15 Koncert. 21'15 Operetka.

Praga (488.6) 10'10 Trasn. z Mor Ostrawy. 11 Transm. z Brna. 12'05 Płyty. 12'30 Koncert. 13'40 Płyty. 14'50 Transm. z Mor. Ostrawy. 19'10 Muzyka. 20'55 Koncert.

Wiedeń (518.1) 11'30 Płyty 12 Koncert. 13'10 D. c koncertu. 14'45 Płyty. 17'20 Koncert. 19'15 Opera z Salzburga „Cosi Fan Tutte“. 22'20 Muzyka.

wie, i w Prużanie, i w Rożyszczach, i w Kowlu, i w Jarysewie, i jeszcze gdzieś... obwieszana kolorowemi papierkami, strzępami, świecidełkami, latała po potwornych uliczkach miasteczek, siedziała „w kucki“ na rynku pod murem, przebierając szmatki, wyśmiewana, potrącona, popychana, obrzucana kamieniami w charakterze klasycznej „głupiej Sury“, a tu siedzi koło mnie spokojna i wesoła, prowadzi ze mną rozmowę na poziomie dziesięcioletniego grzecznego dziecka — ta „nasza Sura“, gładzona przez wychowawczynię po karakułowych włosach — „z tej naszej Sury, to cała gospodyni“... Bo choć z czytaniem w szkole kiepsko idzie, ale lubi gotować i prać, i teraz, kiedy wychowawczyni ją chwali, uśmiecha się uśmiechem normalnym, szczęśliwym i zażenowanym...

Teraz znowu wpada mi w oko chłopczyk mały, rumiany i gruby, z dziwnego kształtu czaszką i miną półidjoty. Najcichszym szeptem zapytuję o niego. — Ach, to? — uśmiecha się lekarz-wychowawca, — to nasz Abramek, nasze „kalendarzowe dziecko“. Abramek... Chce pani, niech pani sobie zamyśli jakąś datę ze swego życia, a on pani powie jaki to był dzień tygodnia. On bardzo lubi. Jak go tak pytają...

I ośmioletni Abramek, wyglądający na pięć lat, z rozumu mający na dwa i pół, odpowiada po chwili namysłu: — Środa.

— A dwudziesty piąty lipca siedemnastego roku?

— Czwartek.

I ja wiem, że to był czwartek. Przecież pamiętam.

Pozatem nie umie włożyć czapki, nie umie się ubrać, ani nic. O czytaniu niema mowy. Nie umie porządnie mówić. Wymawia: „ćwajtek“. A kiedy spyta, dziecinnie rozmiękczając słowa, czy to był przestępny rok, — ogarnia przerażenie, jakby przemówił kot albo wypchana sowa w hallu. Takie to jest kalendarzowe dziecko! A trzeba się z nim niańczyć, jakby miał rok.

A Mosiek? Takiego Mośka nie życzę nawet wrogowi. Kiedy wyjedzie na urlop lekarz-wychowawca, który samem spojrzeniem potrafi wyrywać wychowanków ciemnym mocom szaleństwa, z Mośkiem nikt nie może dać sobie rady. Na apel do honoru, na odwoływania się do wszystkich Mośkowych ukrytych cnót, na wszelkie błagalnie sugestywne podsuwania: „Mosiek, ty przecież jesteś rozumny chłopiec, tobie można zaufać?“. Mosiek beztrosko tłucze szyby kamieniami, wyrywa z korzeniami rośliny z cudzych ogrodów, obrzuca wychowawczynie najwymyślniejszemi obelgami ulicy i robi wiele innych rzeczy, których tu nie wymienię...

— Jak państwo możecie to wszystko wytrzymać?

— Ach to jeszcze nic, — odpowiadają pogodnie, — to jeszcze nic... gdyby pani wiedziała, co tu się działo osiem miesięcy temu, jak to wszystko zjechało...

(;) Wyobrażam sobie: pozbierany z ulic miasteczek materjał na głupie Sury i Lejzory, na przygłupów z wiejskich dróg, na żałosnych bohaterów wielkomiejskich gorszących, złych widowisk. Powyrzucani z przytułków i burs ci, z którymi nikt nie mógł wytrzymać, — latają tu teraz po śniegu między sosnami, zwyczajne dzieci, szczęśliwe, że mają „wolne“ poobiedzie, dopóki nie zaczną się roboty w warsztatach, — a my patrzymy na nich przez okno z góry, z gabinetu doktora. Naprzykład taki Boruch: przyprowadził go wuj, stary Żyd, szewc- nędzarz, z białą brodą i zaczerwienionemi oczami, i powiedział głosem pochlipującym:

— Jak pani doktór go nie przyjmie, to ja już chyba jego utopię jak szczeniaka, bo ja już dłużej nie mogę...

Patrzymy z góry, jak Boruch ugania z piłką. — Ten Boruch, to ma zdolności organizacyjne, — rozjaśnia się nagle lekarz- wychowawca. — Tylko że koniecznie musi rządzić, przewodzić... organizował całe bandy łobuzów, prowadził na stragany, na cudze sady — ale tu się go inaczej pokieruje. Jest dobry dla zwierząt.. zobaczymy jeszcze, co z niego będzie... A Ryfka?

Pokazują mi dziennik zakładowy:

„dziś Ryfka od rana bardzo podniecona. Nie chciała nic robić w klasie, wyszła z lekcji, ciska-

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Wyścig zbrojeń

18 sierpnia r. b. rozpoczną się wielkie manewry lotnicze w Rosji, w których weźmie udział cała flota powietrzna sowiecka. W manewrach tych uczestniczyć będzie również armja oraz ludność cywilna. O rozmiarach tej mobilizacji sił powietrznych daje pewne pojęcie zarządzenie władz centralnych, na mocy którego w dniu 18 b. m. mają być zamknięte wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe, tak, aby robotnicy mogli gremjalnie wziąć udział w manewrach. To samo rozporządzenie dotyczy również szkół średnich i wyższych, które mają być tego dnia zamknięte, a młodzież szkolna weźmie udział w ćwiczeniach. Specjalną uwagę zwrócono na okręg Uralski, gdzie skoncentrowany jest przemysł zbrojeniowy Sowietów.

Ale nietylko w samej Rosji i na Syberji mają się odbyć manewry floty powietrznej, terenem ich ma być również Daleki Wschód, gdzie na pograniczu Mandżurji eskadry lotnicze sowieckie odbędą również ćwiczenia wojenne.

W tym samym dniu, 18 b. m. nad Mandżurją odbędą się również, dziwnym zbiegiem okoliczności wielkie manewry floty powietrznej japońskiej, która została wzmocniona i zasilona nowemi eskadrami wielkich samolotów bombardowych.

Tak więc jednego dnia nad tą samą granicą wzniosą się w przestworza ogromne siły powietrzne obu państw, między któremi nie brak wiszących „w powietrzu“ zatargów. Oba te państwa doprowadzają w szybkiem, gorączkowem tempie do doskonałości swe siły zbrojne, a zwłaszcza flotę powietrzną.

W Anglji sensację niemałą uzbudził artykuł „Daily Herald'a“, w którym tenże komunikuje, iż rząd W. Brytanji zamierza zamówić sto wielkich bojowych samolotów, o ile konferencja rozbrojeniowa nie da wyników w dziedzinie ograniczenia zbrojeń powietrznych. Wzięte jest również pod uwagę wzmocnienie eskadr hydroplanów o sporą liczbę nowych, wielkich jednostek. „Daily Herald“ uderza w wielki dzwon alarmowy, twierdząc, iż rząd brytyjski bierze na siebie wielką odpowiedzialność za rozpoczęcie wyścigu zbrojeń, które ogarną i inne państwa.

Jednocześnie z Tokio dochodzą wiadomości, iż japoński minister spraw zagranicznych opracował już projekt rozbudowy floty na konferencję morską, która ma się odbyć w 1935 r. w Waszyngtonie. Według nowego programu japońskiego dawny stosunek proporcjonalny floty wojennej Mikada do floty amerykańskiej i angielskiej ma ulec zasadniczej zmianie; koła wojskowe w Tokio podkreślają wyraźnie, iż Japonja nie może się zadowolić na przyszłość „relatywnym“ stosunkiem sił zbrojnych na morzu, lecz musi żądać dla siebie równowagi, tej samej liczby jednostek wojennych co W. Brytanja i Stany Zjednoczone.

O ileby powyższe trzy mocarstwa nie doszły do porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu, można się spodziewać wówczas rozpoczęcia wyścigu zbrojeń na morzach, w których państwa dysponujące większemi kapitałami będą trzymały prym. Już dzisiaj w U. S. A. mówi się o tem, że trzeba flotę wojenną rozbudowywać i powiększać w takiem tempie, aby Japonja, której finanse nie dorównywują amerykańskim, nie mogła nadążyć w tym wyścigu do mety.

E. R.

Fatalne następstwa prohibicji

Wzrost przestępczości. — Dzieci Roosevelta w niebezpieczeństwie

Przez przeszło dziesięć lat miał amerykański świat podziemny corocznie bardzo obfite żniwa. Przemytnictwo alkoholu było wprawdzie niebezpieczne, ale też i bardzo intratne, odbiorców bowiem nigdy nie brakło, przeciwnie, popyt był zawsze znacznie większy od podaży. Tysiące ludzi przyzwyczaiło się do czerpania dochodów z tego procederu, który nawet otoczony został aureolą romantyzmu, ponieważ prohibicja uchodziła za krzywdę. Przemytnicy alkoholu tworzyli zwarty obóz ludzi, kierujących się własnym kodeksem honorowym, uznawanym nawet przez społeczeństwo amerykańskie.

Zniesienie prohibicji uczyniło całą tę armję bezrobotną. Nie byli to jednak zwykli robotnicy, którym można wypowiedzieć i którzy mają nadzieję, że się w innej gałęzi wytwórczości urządzą. Bandy przemytników składają się z ludzi zdecydowanych na wszystko i nie cofających się przed niczem. Z początku wytężali bandyci wszystkie siły, by nie dopuścić do zwycięstwa „mokrych“, wiedzieli bowiem dobrze, że zniesienie prohibicji jest dla nich ruiną. Gdy to im się nie udało, byli z początku oszołomieni, później postanowili się bronić, a obrona na tem polegała, że zorganizowali na szeroką skalę teror wobec spokojnych obywateli. Stwierdzono też, że w ostatnich miesiącach wzrosła w Stanach Zjednoczonych w szalony sposób przestępczość. Już sam ten fakt duże wywołał zaniepokojenie, które się jeszcze wzmogło, gdy stwierdzono, w jakim kierunku szła ta przestępczość. Oto bandy rzuciły się przedewszystkiem na porywanie dzieci rodziców bogatych. Stwierdzono kilkaset tego rodzaju wypadków, przyczem wszystkich wypadków nie zarejestrowano, albowiem steroryzowani rodzice składali okup, nie donosząc o tem policji. Doszło nawet do tego, że ofiarami bandytów były nawet osobistości bardzo poważne i duże posiadające wpływy. Stanem Nowy Jork trzęsą trzej bracia O'Connel, którzy jako członkowie Tammany-Hall rozdawali urzędy, dostawy państwowe i mieli do dyspozycji cały aparat państwowy. Bandyci uprowadzili bratanka tych braci, a stryjowie nie zaapelowali do policji, lecz woleli wdać się w rokowania. W ostatnich dniach były nawet dzieci prezydenta Roosevelta w niebezpieczeństwie, tak, że otoczono je specjalną opieką władz bezpieczeństwa.

Bada tym ludziom, którzy stawiają bandytom opór. Przekonali się o tem dwaj lekarze, Drowie Engberg i Hedburg ze St. Paul w stanie Minnesota. Dr. Hedburg był przedtem bokserem , ale siła fizyczna ostać się nie może wobec rewolwerów. Podstępem zwabiono dra Hedburga w pułapkę, a następnie uprowadzono. Gdy dr. Hedburg nie chciał złożyć okupu, w ten sam sposób uprowadzono też dra Engelberga. Gdy i ten nie chciał złożyć okupu, uśpiono go chloroformem, wsadzono go do jego własnego auta, które postawiono na torze kolejowym. Na szczęście nadjeżdżający pociąg odsunął tylko auto, które wpadło do rowu i strzaskało się. Dra Engberga z auta wydobyto i przewieziono do szpitala, gdzie skonstatowano, że mu się nic nie stało. W kilka dni później znaleziono dra Hedburga z raną postrzałową w głowie. Przewieziono go do szpitala, gdzie kulę wydobyto, ale lekarze ni[e] [mo]ga jeszcze zapewnić, czy uda się utrzym[ać] Hedburga przy życiu.

ła kamieniami“..

...„Ryfka znowu miała napad szału, krzyczała, zdemolowała ogródek“...

Dwie kartki dalej znowu Ryfka. Ciągle Ryfka. Zawsze Ryfka. Zmora, postrach zakładu.

— Cóż to za straszna Ryfka? Pokażcież mi tę Ryfkę...

...„Ryfka znowu bardzo podniecona“...

— Czy ona będzie w warsztacie?

— Będzie. Już się rozpoczęło. Możemy iść.

Więc idziemy przez sciemniałe podwórze w stronę oświetlonych okien. Cały budynek rozbrzmiewa dziećmi, pracą. Warsztaty. Po obu stronach korytarza pracownie. Szewcka, stolarska, koszykarska, krawiecka. Rozpoznaję wśród pracujących tych, o których już coś jest mi wiadome: Lejzor stuka młotkiem w nabitą drewnianemi szpilkami miękką podeszew, Boruch hebluje deszczułkę. Sura siedzi schylona nad jakiemiś iglelremi kulfonami. Wszyscy ważni, przejęci, pożyteczni. Czy łatwo było nakłonić do roboty? Niełatwo. Trzeba było dużo cierpliwości ze strony majstrów, wychowawców Ale cierpliwość nie jest czemś, czego może zabraknąć w „Centosie“: oddycha się nią jak powietrzem Nie chciał który? Czekało się pogodnie i cierpliwie, aż zechce. No, i wszyscy mniejwięcej już coś robią. Bo jak się które raz już chwyci pracy, to już dobrze. To jakby już się trzymało krawędzi świata normalnych, zwyczajnych ludzi. Naprzykład spojrzeć tylko na Borucha: jak on kocha tę swoją stolarkę...

W przedszkolu przy małym stoliczku Abramek mozoli się nad kawałkiem plasteiiny, ośliniony i głupawy, pogrążony w mrokach nierozświetlonych żadną kalendarzową wieścią. Przykucam przy nim.

Nie poznajesz mnie, Abramku? Przecież rozmawialiśmy zaraz po obiedzie. Pytałam ciebie, jaki to dzień był dwudziestego lipca dwudziestego piątego roku..

Po tej jedynej a niepojętej drodze na Abramka zstępuje „zrozumienie“, „środa“ — sepleni w zachwyceniu — „śjoda“... i zaraz pogrąża się w tępocie nad grudą plasteliny, z której nie potrafi nic ulepić...

A Ryfka?

Ośmioletnia dziewczyneczka z okrągłą niewinną twarzą, sapiąc z przejęcia, majstruje sobie wózek z pudełka od cygar, na kołach ze szpulek. Pokazuje mi, mówi, jak chce to zrobić. Bawimy się przez całą godzinę, rozmawiamy. Jest wesoła, prawie normalnie rozwinięta, spokojna, szalenie przywiązana do wychowawców. Gdy wpadnie we wściekłość, to ich zadręcza A potem mówi: „Gdybym wiedziała, gdzie są pochowani moi rodzice, co mnie podrzucili, tobym tę ziemię deptała nogami, deptała, deptała“..

Albo łamie ręce: „I cóż ja na to poradzę, że jestem warjatką?“

Ale Ryfka nie jest warjatką. Ona tylko miała takie życie . Lekarz- wychowawca mówi, że z Ryfki jeszcze będą ludzie. A już on wie co mówi...

(Dok. nast.)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Co zabawa wiejska — to trup

§ Huczne wesele odbywało się onegdaj w Łękach pod Krosnem. Gdy część gości wskutek podniecenia alkoholowego wywołała bójkę, 21-letnia Agnieszka Białogłowicz wpadła między bijących się, usiłując ich pogodzić. — Interwencję swoją nieszczęśliwa przypłaciła życiem, albowiem nagle ktoś ugodził ją siekierą. Dziewczyna osunęła się martwa na podłogę. Zabawa została momentalnie przerwana. Uczestnicy awantury, a wśród nich i zabójca Agnieszki Białogłowicz, zbiegli bez śladu. Policja jest na tropie zabójcy.

* * *

W Dmytrzu pod Lwowem odbywała się onegdaj zabawa taneczna, w której wzięła udział cała miejscowa młodzież obojga płci. Wśród gości bawił się tam również 17-letni Oleksa Bobylak, który mimo swego młodego wieku cieszył się powodzeniem u najpiękniejszej z dziewcząt. Te jego sukcesy wznieciły zazdrość u innych parobczaków do tego stopnia, że postanowili Bobylaka zabić. Gdy po ukończonej zabawie Bobylak wracał do domu, na drodze dokonano na niego napadu i zadano mu jakiemś tępem narzędziem kilka obrażeń tak silnych, że Bobylak zmarł wskutek odniesionych ran. Obecnie policja poszukuje jego zabójców.

Bawiąc się zapałkami, dzieci spaliły 24 gospodarstwa

§ Onegdaj wieczorem wybuchł we wsi Brzozowo Małe koło Przasnysza olbrzymi pożar, który strawił 24 gospodarstwa ze wszystkiemi budynkami, z inwentarzem żywym i martwym. Ofiar w ludziach nie było.

Na ratunek przybyła ogniowa straż ochotnicza, której akcja jednak była niezmiernie utrudniona z powodu małej ilości sikawek i braku wody. Straty olbrzymie. Wynoszą setki tysięcy złotych.

Policyjne dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał od zapuszczenia ognia przez dzieci jednego z gospodarzy, Stanisława Kozłowskiego, które bawiły się zapałkami koło stogu siana. Stóg stanął w płomieniach. Ogień w jednej chwili rozszerzył się na sąsiednie zabudowania, a wskutek wiatru objął i inne zagrody.

Samobójstwo z humorem

§ Z Kórnika donoszą: Na tutejszym cmentarzu powiesił się w tych dniach były obywatel kórnicki, Michał Krawczyński, kierownik spółki „Pług“, w podeszłym wieku 77 lat. W liście pozostawionym poprosił kilku dawniejszych kolegów i znajomych o poniesienie kosztów pogrzebu, podając jako powód samobójstwa złamanie licznemi chorobami. — List swój zakończył parafrazą Wyspiańskiego:

„Miałeś chamie złoty róg,
Będąc kierownikiem firmy „Pług“;
A jako twych trudów twór,
Boś był głupi — został ci się jeno sznur!
Sapienti sat!“

Nędza wygnańca niemieckiego

§ Wstrząsający wypadek rozegrał się onegdaj na placu Trynitarskim w Stanisławowie. Oto w godzinach południowych przystąpił do jednego ze stojących na placu straganów jakiś starszy, wynędzniały mężczyzna i poprosił o bochenek chleba. Otrzymawszy go, osobnik podał handlarce 25 groszy, prosząc drżącym głosem o skredytowanie mu do wieczora należnych 15 groszy. Straganiarka odpowiedziała opryskliwie, że żadnego kredytu nie daje.

Nieznajomy, widząc, że wszelkie jego błagania nie zdają się na nic, a obawiając się, iż handlarka odbierze mu bochenek, począł szybko jeść niezapłacony jeszcze chleb. Wówczas kupcowa, nie posiadając się z gniewu, rzuciła się na osobliwego klijenta i po dłuższem szamotaniu wyrwała mu nadjedzony bochenek. W międzyczasie zebrał się dokoła straganu większy tłum gapiów, który przypatrywał się początkowo bezczynnie smutnemu widowisku. Dopiero jeden z kupców zlitował się nad nędzarzem, zaprosił go do swego mieszkania, gdzie go nakarmił.

Nieznajomy, nasyciwszy pierwszy swój głód, pokazał swemu dobroczyńcy szereg dokumentów, z których wynika, że nieszczęśliwy — niejaki Ryszard Gold — pochodzi z Niemiec, gdzie był urzędnikiem filji Banku Drezdeńskiego w Hall. Ostatnio wskutek prześladowań hitlerowskich musiał opuścić granice Rzeszy. Po dłuższych wędrówkach znalazł się w Stanisławowie, skąd zamierza dostać się do Czerniowiec. Tam bowiem mieszkają jego zamożni krewni. Gościnny kupiec zajął się zorganizowaniem zbiórki, celem umożliwienia Goldowi wyjazdu.

Utopił się w pływalni

§ Ze Lwowa donoszą: Jakkolwiek wiele już kąpielisk istnieje w Polsce, po raz pierwszy zdarzył się wypadek, ażeby ktoś w takim basenie utonął. Wypadek ten miał miejsce na pływalni 26 p. p. na Kleparowie.

Wybrał się tam w godzinach popołudniowych 15 letni uczeń gimnazjalny, Józef Czemerys, syn nauczyciela, w towarzystwie kilku swoich kolegów. Ponieważ chłopak przeszedł niedawno grypę, ojciec jego zwrócił się do jego kolegów, by uważali na niego i nie pozwolili mu się kąpać.

Młody Czemerys, wbrew ostrzeżeniu ojca, poszedł się kąpać. W pewnej chwili chwycił go prawdopodobnie skurcz, a wyczerpany chorobą, chłopiec nie miał dostatecznej siły, by móc się utrzymać przez pewien czas na powierzchni wody. Poszedł odrazu na dno. Stało się to tak szybko, że nikt właściwie nie zauważył tragicznego wypadku. Był wprawdzie jakiś alarm, a czterej bawiący na kąpielisku podchorążowie pośpieszyli na ratunek, ale równocześnie kilku chłopców z przeciwnej strony basenu poczęło krzyczeć „bujda! bujda!“ Wzięto więc alarm za żart i zaniechano dalszych poszukiwań.

Dopiero po pewnym czasie koledzy Czemerysa zwrócili uwagę na fakt, że chłopca niema. Dyżurny kąpieliska, starszy sierżant Komandor, wbiegł do szatni i stwierdziwszy istotnie brak jednego z uczestników kąpieli, zaalarmował straż pożarną i Pogotowie Ratunkowe. Po dłuższych poszukiwaniach wydobyto wreszcie z wody przy pomocy sieci — zwłoki nieszczęśliwego chłopca. Rodzice jego na wiadomość o tragicznej śmierci syna popadli w okropną rozpacz.

Bł. p.

Dr. Bernard Kohn

Adwokat w Zakopanem

zmarł przeżywszy lat 62 w Zakopanem

Pogrzeb odbył się dnia 15 sierpnia 1933 roku w Nowym Targu o czem zawiadamia

RODZINA

NOWE DARY NA RZECZ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO.

(!) **Jerozolima** (ŻAT). W okresie ostatnich dwóch miesięcy należy zanotować następujące ofiary na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie:

Pani Felix Warburg zaofiarowała, jak już donoszono, 100 tysięcy dolarów, które będą wypłacone w ciągu 10 lat. Pierwszą roczną ratę w wysokości **10.000 rodzina Warburgów już wpłaciła do kasy U. H.**

Znany prawnik żydowskich z Kaira A. Alexander zaofiarował 50 f. szt za pośrednictwem prof. Normana Bentwicha.

Studenci żydowscy w Oxfordzie i Cambridge nadesłali 125 f. szt. na pomoc dla uczonych żydowskich z Niemiec.

Związek dla stypendjów kobiecych w Bostonie postanowił wyasygnować 1500 dolarów celem założenia na U. H. stypendjów dla zdolnych słuchaczek uczelni.

Dzięki ofierze w wysokości 500 f. szt. rodziny londyńskiej Marks-Sacher-Sieff nabyto nowe urządzenia dla laboratorjum fizykalnego. Na ten sam cel zużyto 1000 f. szt. ofiarowanych przez Palestine Economic Corporation.

Projekt inkasowania komornego przez władze skarbowe

(:) Wobec zalegania wielu właścicieli domów z podatkiem od nieruchomości i tłumaczenia się zalegających, że znaczna część lokatorów nie płaci im komornego, powstał projekt, by władze skarbowe zajęły się inkasowaniem podatku w drodze przymusowego ściągania komornego od tych mieszkańców, którzy zalegają w opłatach, nie mając po temu ustawowych uprawnień. (Projekt ten notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie uważamy jednak, aby mógł on być wogóle przedmiotem rozważań naszych czynników rządowych).

Niepodjęte wygrane 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej

(:) Podajemy wykaz premij 3 proc. pożyczki budowlanej wylosowanych w poprzednich ciągnieniach, a niezgłoszonych do wypłaty do dnia 1 sierpnia 1933:

50.000 zł. Nr. 947245.

Po 10.000 zł. Nr.: 36369. 45088. 178578. 702108.

Po 1.000 zł. Nr.: 17414. 18979. 26372. 29154. 29358, 30177. 31863. 44598, 44608. 45334, 50198. 51807. 56226, 64104, 73514. 80567. 108805 118222. 127920. 135361. 144605. 151138. 157613, 178806, 215865. 236103. 238364. 247995. 269075. 269195. 302562. 314437 329010 339382. 339553. 385410. 394687 406940. 438353. 464878 467894. 478263 481442. 491031. 501401 527988. 531248. 535279. 570778 583735 599988. 611909. 614941 724096 747154 752300. 777465. 783039. 797848. 805131 817663 838284. 838857 854620 867088 867943. 868694 885746. 909989 940417 948918. 949052 950967. 953479. 953638. 957828. 959364 959928 962996 963081.

TEATRY KINA

— **„TRUPA WILEŃSKA“ W BAGATELI.** Dziś w piątek druga i ostatnia premjera Trupy Wileńskiej, z wielką niecierpliwością oczekiwanej sztuki pt. „Bunt w domu poprawczym“. Zespół artystów: Chewel Buzgan, R. Gamarska, E. Goldenberg, K. Kurlender, Dawid Licht, J. Mansdorf, N. Melnik, Mirjam Orleska, M. Potaszyńska, D. Rosenblum, D. Szapiro, R. Szyler. Bilety w kasie Bagateli od godz. 10 rano w cenie od 70 gr do zł 4

— **„SPRZEDANA NARZECZONA“ Z ADĄ SARI.** Jutro w sobotę daje opera krakowska komiczną operę Fryderyka Smetany „Sprzedana narzeczona“, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Walek- Walewskiego, reżyserskiem J. Stępniowskiego, z gościnnym występem świetnej śpiewaczki Ady Sari, w partji tytułowej. Partnerami będą pp. T. Szymonowicz, J. Stępniowski, A. Mazanek, Pastówna, Wiśniewska, Mazurek, Woźniak i inni

— **GOŚCINNE WYSTĘPY A. LERNER I D. ZAJDERMANA W TEATRZE LETNIM.** W sobotę 19 bm. opera A. Goldfadena „Sulamith“ (premjera).

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR „BAGATELA“

Piątek 8 wiecz.: „Bunt w domu poprawczym“ (premjera).

Sobota 8 wiecz.: „Bunt w domu poprawczym“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz.: „Sprzedana narzeczona“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Sobota 8'45 wiecz.: „Sulamith“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Sto metrów miłości“

APOLLO: „Romans ze sekretarką“.

ATLANTIC: „Musisz być moją“ wg. Lois Verneuil'a (Roger Treville) i na ogólne żądanie „3-ch ze stacji benzynowej“ (Lilian Harvey, Henry Garat).

DOM ŻOŁNIERZA: „Miłość dziewczyny z music- hallu“ (Billie Dove)

PROMIEŃ: „Dzielny wojak Szwejk“.

SŁOŃCE: „Serce na rozdrożu“ i „Kawalerowie dzikiego zachodu“.

SZTUKA: „Quick“ (Liljana Harvey).

UCIECHA: „Żebrak z Bagdadu“ (Loretta Yung)

WANDA: „Miłość w aucie“ (Anna Bella, Jean Murat).

Trjumfalny powrót gen. Balbo



Z okazji powrotu gen. Balbo do Rzymu, odbyły się wspaniałe uroczystości. Na zdjęciu widzimy dowódcę eskadry włoskiej obok łuku Konstantyna.

Kobierzyn — królestwo obłędu

I.

(!) W upalny dzień sierpniowy słońce silnie praży. Termometr wykazuje w cieniu trzydzieści kilka stopni. Ale nie odczuwa się tak silnie upału w jadącym z szybkością 50 km na godzinę samochodzie.

Mijamy zwolna ulice Podgórza i z przyjemnością odczuwa się moment, gdy po wybojach ulic wóz wtacza się na idealnie gładką szosę za rogatką. Jedziemy przez Borek Fałęcki. Nowa szosa — pierwszy etap autostrady Kraków—Zakopane — nie trwa jednak długo.

Skręcamy ostrym łukiem w bok, wjeżdżamy na mniej „komfortową“ już drogę. Drogowskaz przydrożny wskazuje: Gmina Kobierzyn. Zbliżamy się do celu. Jeszcze kilka minut, a wyłonią się przed nami mury Zakładu dla umysłowo chorych. Wyłonią się kontury budynków, poza któremi przebywa zgórą ponad tysiąc umysłowo chorych. Przeniesiemy się na krótki okres czasu w świat inny. Ze świata realnego znajdziemy się nagle w świecie urojeń i fantazji. Zbliżamy się do Kobierzyna — królestwa obłędu.

NIECO HISTORJI.

Zanim przekroczymy mury jednego z najbardziej nowocześnie urządzonych tego rodzaju zakładów w Europie, zanim poznamy życie tysiąca ludzi odciętych od świata murem nie do przebycia — bo chorą wyobraźnią — warto cofnąć się nieco i przejść pokrótce historję chorób, które spowodowały konieczność budowy tych zakładów.

Początki ich znajdziemy w zamierzchłej starożytności. Już wtedy istota chorób umysłowych rozumiana była przez ludy, stojące na poziomie najistotniejszego prymitywu. N. p. Księga praw Manu u starożytnych Hindusów mówi nam już o wypadkach pomieszania zmysłów. odróżniając je od idjotyzmu i zwykłego osłabienia umysłu. Już wtedy widzimy pewne odgraniczenie umysłowo chorych od reszty społeczeństwa. Ale ograniczenie to idzie po linji specyficznej. Choroba umysłu — to wówczas choroba duszy. Chorym takim nie pozwala się na branie udziału w ofiarach i obrzędach religijnych.

Mamy wypadki chorób umysłowych w historji starożytnego Egiptu, gdzie mowa jest o obłąkanym królu Ochtoesie, znamy z Biblji historję o Saulu nawiedzonym przez złego ducha, o obłąkaniu Nabuchadonozora, spotykamy obłąkanych u Homera w postaciach Ajaksa, Orestesa i innych.

Jaki był stosunek społeczeństwa ówczesnego do tych ludzi? Czy byli oni może przedmiotem drwin i pośmiewiska? — Nigdy! Uważano ich zawsze za bezpośrednie ofiary gniewu bożego i otaczano ogólną litością i poszanowaniem.

Uczeni tej miary co Plato, Arystoteles, Cicero. Celsus, słynny psychjatra wieków starożytnych, Carlius Aurelianus i wielu innych zajmują się bardzo żywo problemem chorób umysłowych. Powstaje cały szereg teoryj, dopatrujących się w różnych zaburzeniach życia wewnętrznego, przyczyn tej strasznej choroby.

PSYCHOZY MASOWE.

Nadchodzi jednak zmiana w tym kierunku. Pod wpływem coraz silniej rozwijających się przesądów, pod wpływem ogólnej opinji, że obłąkanie to nic innego jak opętanie przez szatana, że do jego usunięcia nie prowadzi wiedza lekarska, ale pewne praktyki religijne, zaczyna się nauka o chorobach umysłowych coraz bardziej staczać ze stanowiska. na jakiem postawili ją lekarze starożytni.

Pod wpływem licznych chorób nagminnych panujących w średniowieczu powstają poprostu epidemie chorób umysłowych. Znamy cały szereg wypadków takich masowych obłąkań.

Znane są w XIII wieku wyprawy krzyżowe dzieci oraz zbierające się publicznie tłumy tancerzy. Ludność, upatrując w zachowaniu się dzieci działanie sił wyższych, nietylko że nie stawiała im przeszkód, ale była im jeszcze pomocna.

Szał ogarniał tysiące dzieci ze wszystkich warstw społecznych. Wypadki podobne notujemy i w Niemczech, gdzie 7.000 dzieci miało przejść przez Alpy.

Znany jest obłęd tańczenia tzw. Tanzwuth. Ulicami miast i wsi przeciągają gromadami tzw. tancerze.

Pod wpływem wreszcie klęsk jak ospa, zaraza morowa, wojny i t. d. słabsza psychicznie część ludności wpadała w pewien rodzaj szału, który objawiał się skokami i halucynacjami. Powstawały w ten sposób bandy, które dzikiemi okrzykami i zachowaniem się budziły postrach.

Ludzie ci, najzwyklej umysłowo chorzy, cierpieli srogo pod wpływem ogólnego przesądu. Tysięcy chorych ginęło na rusztowaniach, jako opętani przez szatana, jako czarownicy lub zbrodniarze.

Raz zakorzeniony przesąd objął nawet więcej oświecone warstwy społeczeństwa, przetrwał długie lata i dopiero koło XV wieku począł powoli ustępować racjonalnej nauce o chorobach umysłowych.

I przed tym okresem występują wprawdzie poszczególne jednostki przeciw strasznym zabobonom, podnoszą się głosy, że ludzie opętani przez szatana lub też natchnieni, to wszystko psychicznie chorzy. Głos ich ginie jednak w ryku rozjuszonego tłumu, który widzi tutaj tylko działanie „sił wyższych“.

Odtąd nauka o chorobach umysłu znajduje się w toku coraz silniejszego rozkwitu. Opieka nad chorym jest coraz dokładniejsza.

DAWNIEJ I DZIŚ.

Powstanie pierwszych zakładów dla chorych umysłowo należy szukać w początkach XV wieku. Powstaje pierwszy tego rodzaju zakład w Walencji w roku 1409, Filip książę Hesji zamienia w r. 1533 trzy klasztory niemieckie na osiedla dla obłąkanych.

Jeśli dziś jeszcze z pojęciem „domu warjatów“ kojarzą się ściśle koszmarne wizje, obrazy ludzi pętanych sznurami, przywiązanych do ścian czy łóżek, przebiegających sale z obłąkańczym krzykiem i podniesioną groźnie dłonią, jeśli naskutek tego wszystkiego zwyczajny śmiertelnik przekracza próg zakładu z uczuciem lęku i obawy, oglądając się czy wyłoni się z za węgła groźnie podniesiona dłoń i ukaże twarz z obłąkanym wyrazem oczu — to przyczyn tego wszystkiego należy właśnie szukać w zakładach tego czasu.

Pierwsze zakłady dla umysłowo chorych, to właśnie zbiorowiska szaleńców, gdzie obok osób o pewnem osłabieniu władz umysłowych, które przy pomocy lekarskiej mogłyby zupełnie wyzdrowieć, grupowano bez jakiegokolwiek rozdziału najstraszliwszych furjatów.

Tutaj właśnie rozgrywały się dantejskie sceny. Tutaj wynoszono rankiem niejednego trupa, ofiarę najgroźniejszych szaleńców. W zakładach tych nie leczono. Izolowano tylko ludzi, których uważano za plagę społeczeństwa, zamykano ich w odosobnieniu, aby unieszkodliwieni spędzali resztki swego żywota. Długo tutaj nikt nie przebywał.

*

Gdy za chwilę oglądać będziemy w zakładach kobierzyńskim tzw. pawilon niespołecznych, gdy rzucimy okiem za mur okalający podworzec, na którym przechadzają się dziesiątki morderców, gdy ujrzymy zachowanie się tych ludzi, uzmysłowimy sobie, iż od w. XV-tego dzieli nas nietylko okres kilkuset lat.

Ten stan ulega z biegiem czasu zupełnej zmianie. Powstają liczne zakłady, ale cel ich zmienia się zupełnie. Zmienia się ich charakter i przeznaczenie. Powstające zakłady mają teraz coraz bardziej charakter leczniczy. Z początku w Anglji, a później we Francji i Belgji, a na końcu i w Niemczech powstają coraz to nowe zakłady.

W ZAKŁADZIE KOBIERZYŃSKIM.

Kilka minut drogi i zajeżdżamy przed dużą bramę. Jawi się odźwierny, bez pytania — widocznie uprzedzony o naszem przybyciu — otwiera szerokie odrzwia, wóz wtacza się do środka.

Nie możemy się doczekać chwili, gdy przekroczymy ten próg. Z ciekawością wychyla się głowa. Czy obskoczy nas może gromada ludzi w łach

Eksdyktator Machado w otoczeniu swej straży



(;) Na zdjęciu widzimy eksdyktatora Ku by, Machado, w otoczeniu straży przybocznej.

manach, bełkocąc i krzycząc dzikie wyprawiać będzie harce? A czy może snuć się będą po podwórkach gromady melancholików?

A tymczasem... Jedziemy powoli długą aleją wysadzaną drzewami. Wokół spokój i cisza. Ale ciszą ta ma w sobie coś niezwykłego. Coś jakby przytłaczającego, jakby kojącego. Wokół drogi rozciągają się łąki za szpalerem drzew, wśród ustawione są ławki.

Na jednej z nich ktoś siedzi. Pochylona postać, w białem płóciennem ubraniu. Jest!!! Pierwszy „tubylec“. Nareszcie zobaczymy kogoś z tego „innego“ świata. Jak się zachowa? Jak zareaguje na widok obcych ludzi.

Samochód podjeżdża. Siedzący na ławeczce podnosi głowę, patrzy się przez chwilę na nas i wreszcie... podnosi rękę do czapki, kłania się i uśmiecha przyjaźnie.

Znowu jedno „rozczarowanie“...

Wysiadamy. Mały jednopiętrowy dom. Budynek administracyjny. Przyjmuje nas woźny. Dyrektor jest — owszem — przyjmuje w kancelarji. Proszę zaczekać.

Mały kurytarzyk, poczekalnia, wszystko jasno pomalowane. Wszędzie, gdzie okiem rzucisz, kwiaty, kwiaty, kwiaty....

Otwierają się drzwi, na których widnieje tablicka z napisem „Dyrektor“.

R. G.

Hitler za młodu robił tylko interesy z Żydami

Co opowiada przyjaciel lat młodości dzisiejszego tyrana Niemiec

W wąskiej uliczce wiedeńskiej dzielnicy Leopoldstadt, w domu zamieszkałym tylko przez biedaków, żyje towarzysz Hitlera z lat młodości, niejaki Hanisch, który kiedyś wraz z dzisiejszym kanclerzem Niemiec mieszkał w tym domu.

Zdaje się, — mówi Hanisch — że jestem jednym z niewielu, którzy coś powiedzieć mogą o życiu Hitlera w latach jego młodości. Może już 24 lat temu, kiedy Hitlera poznałem. W sierpniu 1909 przyjechałem do Wiednia. W kieszeni nie miałem ani grosza a tylko kilka listów polecających i adresów wśród których znajdował się i adres zakładu noclegowego. W pierwszą noc, którą tam spędziłem poznałem młodego człowieka, którego jedynem ubraniem były podarte spodnie. Mówił entuzjastycznie o Niemczech. Z rozmowy dowiedziałem się, że żyje z jałmużny wyżebranej na ulicy. Podzieliłem się z nim kawałkiem chleba; był to cały mój majątek. Powiedział mi wówczas, że cały dzień nie jadł.

Musieliśmy codziennie szukać jakiegoś zarobku, ponieważ bezpłatnie nie mogliśmy nocować w zakładzie. Zapytałem się Hitlera co umie. On odpowiedział, że jest malarzem pokojowym. Ponieważ nie widziałem żadnych widoków na zarobek w tym fachu, radziłem mu, abyśmy szukali innego zatrudnienia. Hitler gniewał się na mnie, że takie zadałem mu pytanie i podkreślał, że jest prawdziwym malarzem artystycznym. Szukaliśmy zatem drobnych zarobków. Wytrzepywaliśmy kobierce, pracowaliśmy to tu to tam, niekiedy pracowaliśmy jako murarze, potem zaś jako tragarze i tak udało nam się zarobić zawsze kilka krajcarów.

Sytuacja się poprawiała. Zarabialiśmy z czasem więcej niż potrzebowaliśmy na życie. Hitler wówczas stał się leniwym, nie chciał chodzić do pracy, siedział w domu i tylko rozmyślał o sprawach politycznych. Z nadejściem zimy zaproponowałem mu, aby malował widokówki, które następnie sprzedawałem. Miał dość czasu, który zabijał rozmowami na temat spraw politycznych. Poznałem, że jest wrogiem socjalnej demokracji a nie znajdował też słów uznania dla chrześcijańsko-społecznych. Wierzył, że „cel uświęca środki“ i że polityk może iść jakąkolwiek drogą, chociażby okrężną, byleby tylko osiągnąć swój cel.

W tym czasie Htiler często proponował mi, aby wspólnie z nim założyć partję polityczną. Ale nie mogliśmy się od niego w żaden sposób dowiedzieć, jak nową partję sobie przedstawia. Był on zupełnie niezdolny do jakiejkolwiek inicjatywy a mógł tylko krytykować.

Wówczas też wszystkie swe interesy prowadził z Żydami, którym sprzedawał własnoręcznie malowane pocztówki. Charakterystycznym rysem jego natury była jego przychylność do arystokracji. Niejednokrotnie opowiadał, że arystokracja w swym wiekowym rozwoju doszła do stopnia szlachetności.

Drugim jego konikiem obok polityki była religja. Nie ukrywał wcale swego wrogiego usposobienia wobec katolicyzmu, a luteranizm uważał za najodpowiedniejsze wyznanie dla Niemców, dodając zarazem, że „chrześcijaństwo nie przyniosło dla Niemiec nic dobrego“.

Wszystkie zarobione pieniądze wydawał na gazety i — „kremrole“, których to łakoci potrafił zjeść olbrzymie ilości.

Pewnego razu zwierzył mi się Hitler z innem swem marzeniem. Chciał namalować wielką akwarelę — gmach austrjackiego parlamentu; gmach ten bardzo mu się podobał. Chciał sprzedać swój „chef d'ceuvre“ w jednym z najlepszych składów na Ringstrasse. Tam jednak jego obrazu, bo rzeczywiście obraz taki potem namalował, nie przyjęli ani za darmo. Wreszcie Hitler prosił mnie, abym jego obraz sprzedał za jakąkolwiek cenę. Uczyniłem tak i za jego „mistrzowskie dzieło“ otrzymałem 12 koron, które Hitlerowi oddałem. Był bardzo niezadowolony z tak małej kwoty i twierdził, że za obraz otrzymałem najmniej 50 koron. Kłóciliśmy się o to kilka dni aż koniec końców opuściłem go, aby do niego już nigdy nie wrócić.

Nie słyszałem o nim kilka lat ani słowa — kończy Hanisch swe opowiadanie korespondentowi ryskiej „Segodnja“. Dopiero w roku 1920 nazwisko Hitlera odbiło się o me uszy, ale nie przywiązywałem do tego większej uwagi, nie wiedząc nawet, że mowa to o moim dawnym kumpanie. (C-s)

To i owo

ŚLADEM METUZALEMA.

Na czele wszystkich Metuzalemów kroczy Anglik — Tomasz Carn .Człowiek ten żył 207 lat. Pomiędzy Szkotami często napotkać można bardzo starych ludzi: w biskupstwie Glasgow żył St. Mungo, który osiągnął 185 lat. Pewien chłop angielski, Tomasz Par, dożył wieku 152 lat. Pewien lotaryński chirurg, Politman, jako 140-letni starzec operował na raka swoją żonę. Kroniki głoszą, że był on nałogowym pijakiem. Również mało higjeniczny tryb życia prowadził pewien francuski chirurg Espagao, ale ten dożył tylko 102 lat. Inny znów metuzalem — Szkot, również pijak nałogowy, dożył 120 lat. Na grobie jego wyryty jest napis: „Tu leży pijaczyna Brown, śmierć zmogła go któregoś dnia, gdy był wyjątkowo trzeźwy“. Należy wspomnieć tu jeszcze o pewnym kmiotku angielskim, który umierając po 160 latach pozostawił żonę i liczne potomstwo. Najstarsze „dziecko“ liczyło 103 lata, najmłodsze — 19.

RACHUNEK ZA KAPELUSZE PRZED SĄDEM.

Ile kapeluszy może zamówić jednocześnie żona bogatego męża? Takie pytanie miał do rozstrzygnięcia sąd w Paryżu. Bankier B., zamożny człowiek, został zaskarżony przez właścicielkę magazynu mód, która domagała się uregulowania rachunku za pięć kapeluszy, dostarczonych żonie bankiera. Pan B. tłumaczył się, iż żona zamówiła kapelusze nie zapytawszy go o zdanie, iż kapelusze te były zbyt drogie i że wreszcie nie należy do jego obowiązku regulowanie rachunku na przeszło 1000 franków za pięć kapeluszy zamówionych w ciągu 3 tygodni. Sąd po dojrzałym namyśle orzekł, że mąż obowiązany jest pokrywać wydatki na toalety swojej żony w takiej wysokości, jak tego wymagają względy reprezentacyjne. Żona bankiera, twierdzi sąd, musi być dobrze ubrana i może zatem nosić drogie kapelusze. O ile się zaś uwzględni, iż zamówienie na kapelusze nastąpiło w czasie, kiedy panie z tej sfery czynią zwykle większe zakupy, zamówienia sezonowe, to ilość zakupionych przez bankierową B. kapeluszy nie jest zbyt wielka. Z powyższych racji wychodząc, sąd nakazał bankierowi uregulować w całości rachunek za kapelusze.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 17	SIERPIEŃ 18 PIĄTEK 26 Ab 5693	Zachód słońca 18 m. 38

Konfiskata „Nowego Dziennika“

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika“ uległ konfiskacie za artykuł kronikarski o defraudacji w zarządzie klinik uniwersyteckich w Krakowie. Wskutek zarządzonej konfiskaty w części nakładu dzisiejszego widnieje dużych rozmiarów biała plama.

Uwadze uczestników wycieczki do Pragi — z grupy pierwszej (dnia 19 bm.)

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej komunikuje uczestnikom wycieczki do Pragi, wyjeżdżającym dnia 19 bm., że pociąg wyjeżdżający do Pragi (z Warszawy dnia 19 bm. o godz. 22'10) wyruszy ze Zebrzydowic — stacji granicznej — w niedzielę nad ranem o godz. 4'18. Uczestnicy winni zatem swój wyjazd do Zebrzydowic tak dostosować, by być w Zebrzydowicach przed godz. 4'18. Dokumenty i bilety odbiorą uczestnicy u kierownika wycieczki na stacji w Zebrzydowicach.

Dla orjentacji podajemy, że pociąg ten — wyjeżdżający z Warszawy o godz. 22'10 — zatrzyma się w Katowicach o godz. 2'55 w nocy, w Dziedzicach o godz. 3'39, w Zebrzydowicach o godz. 4'18 — zaś do Pragi przybędzie o godz. 11'38 przedpołudniem.

Uczestnicy wyjeżdżający z Krakowa będą korzystali ze zniżki kolejowej na linji Kraków—Zebrzydowice (zł 7'90). Uczestnicy z Krakowa wyjeżdżają w sobotę 19 bm. o godz. 1'15) w nocy i przyłączą się w Dziedzicach do wspólnego pociągu (Warszawa—Praga). Uczestnicy chcący korzystać z biletu ulgowego Kraków—Zebrzydowice, winni zawiadomić bezzwłocznie sekretarjat Egzekutywy, by zarezerwować dla nich na czas zniżkowy bilet.

Termin zbiórki uczestników krakowskich na dworcu krakowskim będzie podany w jutrzejszym komunikacie.

Ulgi telegraficzne i telefoniczne

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało nową taryfę pocztowo-telegraficzną z ważnością od dniach 1 czerwca br., która przewiduje szereg ulg i udogodnień dla korzystających z usług telegrafu it elefonu, a mianowicie:

1) Za opłatą 5 gr. od słowa można przesyłać telegramy gratulacyjne z życzeniami z okazji świąt weseł, urodzin, imienin i uroczystości jubileuszowych.

2) Następnie umożliwia nowa taryfa abonowanie dalekopisów tj. takich aparatów telegraficznych, na których się pisze podobnie jak na zwykłych maszynach do pisania, na sieciach miejscowych i międzymiastowych.

3) Dopuszczalne są obecnie także rozmowy telefoniczne z wezwaniem do rozmównicy na sieci lokalnej w miejscowym okręgu doręczeń.

4) Również przyjmuje się zgłaszanie rozmów na zgóry oznaczoną godzinę w ruchu międzymiastowym.

5) Wreszcie abonowanie rozmów, które są przeprowadzane codziennie między temi samemi stacjami abonentowemi o tej samej godzinie zgóry ustalonej.

Wpisy na farmację

Wpisy na studja farmaceutyczne na Oddziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w r. szk. 1933/4 rozpoczną się 25 września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczy farmacji, przyjęta będzie, jak corocznie ,tylko ograniczona ilość kandydatów; doświadczenie lat poprzednich uczy, że ilość zgłoszeń przewyższa kilkakrotnie ilość miejsc, stojących do rozporządzenia. Dlatego przyjmować się będzie tylko kandydatów z najlepszemi kwalifikacjami i największemi uprawnieniami ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący się zapisać na I rok studjów winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego (Instytut Chemiczny Uniw. Jagiell., Kraków ,ul. K. Olszewskiego 2) w czasie od 7 do 15 września, załączając 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości (w oryginale), a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnazjum ośmioklasowego, 3) świadectwo badania lekarskiego przez komisję lekarską Uniw. Jag., 4) kwit Kwestury U. J. na 10 zł złożone tytułem opłaty manipulacyjnej

Dyrektor Oddz. Farm. nie przyjmuje w sprawach przyjęcia ani nikogo osobiście ani żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich. Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi między 20 a 25 września, poczem lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

Dotkliwie oparzeni podczas wybuchu

(:) (rg) Wczoraj popołudniu w fabryce bekonów, przy ul. Grzegórzeckiej miał miejsce wybuch maszyny benzynowej. Naskutek tego dwaj zajęci tam robotnicy zostali dotkliwie poparzeni.

Józef Cymbalski (lat 22), robotnik, zam. przy ul. Wawrzyńca l. 26 doznał oparzeń II-go stopnia na twarzy, szyji i klatce piersiowej. Józef Dyl (lat 17), robotnik, zam. przy ul. Bosackiej l. 9 doznał oparzeń II-go stopnia na rękach i klatce piersiowej.

Obaj zostali opatrzeni przez lekarza pogotowia ratunkowego i przewiezieni do szpitala św. Łazarza.

Pańszczyzna i... miesiąc aresztu

(rg) Czterdziestoletni Franciszek Syrek, kuśnierz, piastuje godność wiceburmistrza w Myślenicach W dniu 19 marca br. wygłosił on na zebraniu Stronnictwa Ludowego referat o sytuacji chłopów w Polsce.

W przemówieniu swem użył on zwrotu, iż pańszczyzna była w Polsce nietylko przed stu laty, ale jest i obecnie. Podobne wyrażenie się spowodowało pewne konsekwencje.

Stanął on przed Sądem Grodzkim w Myślenicach i został zasądzony na karę aresztu przez 1 miesiąc i grzywnę w kwocie 100 zł.

Syrek wniósł apelację od tego wyroku. Wczoraj odbyła się przed sędzią drem Kausalem rozprawa odwoławcza. Wyrok I. instancji został zatwierdzony z tem, że zawieszono Syrkowi wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

Oskarżał prokurator dr. Kuc, bronił adw. dr. Palenker.

Napad bandycki

(rg) Kobierzyn pod Krakowem był terenem napadu bandyckiego. Na przechodzącego 25-letniego Szmula Naftalewicza napadło kilku bandytów, którzy zadali mu szereg ran tłuczonych.

Ofiarę napastników przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i plac Zgody 18.

— **POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO 1933/34 W ŻYD. GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEM W KRAKOWIE — DNIA 20 BM.** W dniu tym o godz. 8mej rano odbędą się powakacyjne egzaminy wstępne.

Wpisy do Szkoły powszechnej, Gimnazjum i Szkoły rzemiosł odbywają się codziennie od godz. 8-mej rano do 2-giej popoł. w biurze sekretarjatu przy ul. Brzozowej 5 do dnia 20 bm. włącznie. Do klasy I-szej powszechnej przyjmuje się dzieci urodzone w latach 1926 i 1927.

Nauka rozpocznie się w poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 8-mej rano.

— **WPISY DODATKOWE** do szkoły powszechnej „Cheder Iwri“ i do gimnazjum „Tachkemoni“ odbywają się do dnia 20 bm. włącznie w kancelarji szkolnej przy ul. Miodowej 26. Normalna nauka we wszystkich oddziałach rozpoczyna się w niedzielę dnia 20 bm.

— **KOLONJA WAKACYJNA GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEGO.** Komitet Rodzicielski przy Żyd. Gimnazjum Koed. i Szkole Powsz. zawiadamia, że przyjazd uczestników z Kolonji wakacyjnej w Rabce nastąpi dziś w piątek o godz. 14'30.

— **ZWIEDZANIE KRZEMIONEK I PRASTAREJ MOGIŁY KRAKUSA**, osnutego legendami kościółka św. Benedykta, z omówieniem dziejów i pamiątek Podgórza, dobędzie się jutro w sobotę jako 27 wycieczka nauk. z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3'45 przed kośc. parf. w Podgórzu (tramwaj Nr 3 i 6).

— **ZJAZD TOWARZYSTW FOTOGRAFICZNYCH Z OKAZJI OTWARCIA MIĘDZYNARODOWEGO SALONU FOTOGRAFIKI W PAŁACU SZTUKI W KRAKOWIE.** W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Krakowie Zjazd Delegatów Polskich Towarzystw Fotograficznych, na którym poza omówieniem spraw wewnętrznych, wygłoszone zostaną następujące referaty: Dr. Wieczorka M. „Fotografja na usługach krajoznawstwa“, „Fotografika na tle ostatnich zdobyczy wielkiego przemysłu fotograficznego“ i prof. J. Świtkowskiego „Położenie fotografików zawodowych“. Uczestnicy zjazdu wezmą także udział w uroczystem otwarciu Salonu fotografiki, które nastąpi w niedzielę 20bm. o godz 11'30 przedpoł.

— **PRZEWIETRZONE FUTRO.** Sandomierska Marja zam. przy ul. Augustjańskiej 17 zgłosiła, że skradziono jej z podwórza w czasie wietrzenia ubrań, futro męskie o nieustalonej bliżej wartości, oraz okulary w złotej oprawie wart. 20 zł. Kradzieży dokonano na szkodę Józefa Smigera zam. w Stopnicy, który futro to pozostawił u zgłaszającej na przechowaniu.

— **KOŃ POSZUKUJE WŁAŚCICIELA.** Józef Noga zam. przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 33 przytrzymał konia maści siwej, bez właściciela. Konia odstawion do Zakładu Czyszczenia miasta przy ul. Wielickiej do czasu zgłoszenia się właściciela.

— **ZBYT WIELKA ZWOLENNICZKA MUZYKI.** Zatrzymano Garncarczyk Emilję (lat 19) zam. przy ul. Kościuszki Nr. 45 za kradzież patefonu i płyt gramofonowych wart. 100 zł na szkodę Jakóba Doffa przy ul. św. Gertrudy Nr. 29. Skradziony gramafon i płyty odebrano

— **TO I OWO.** Czarnecki Jan, właściciel drukarni zam. przy ul. Szewskiej Nr. 20 zgłosił do policji, że w nieokreślonym bliżej czasie skradziono mu od maszyny drukarskiej różne przybory wartości 770 zł. Nowak Adela zam. przy ul. Krupniczej 14 zgłosiła, że w czasie kąpieli w Wiśle nieznany sprawca skradł jej torebkę damską wart. 24 zł. Górak Karol właściciel sklepu spożywczego przy ul. Kazim. Wielkiego 121 zgłosił, że skradziono mu ze sklepu 150 zł. Sprawca kradzieży jest znany, przyczem nazwisko jego ze względu na prowadzone dochodzenie trzymane jest w tajemnicy Grintkiewicz Marjan (lat 32) zam w Toniach Nr. 24 zatrzymany został za kradzież poduszki z ganku wart. 25 zł na szkodę Jastrzębskiej, zam. przy ul. Strzeleckiej 19. Poduszkę odebrano

—ooo—

—ooo—

— **„BAR KADIMAH“** Dziś o godz 7-mej buda z referatem Bb. A H. N Schragera n. t. „Aktualja sjonistyczne

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 17. 8. 1933. Akcje zwyżkowo. Dolar mocniej.

Akcje bankowe: Bank Polski 85.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 50.30, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 105.

Zebranie giełdowe zaznaczyło nieco żywszą chęć do pracy. Zwyżkowo robiono Bankiem Polski. Z innych notowano 4 proc. Prem. Poż. dolarową i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną mocniej przy silniejszem zapotrzebowaniu. Obroty stosunkowo większe. Ruch żywszy. Tendencja mocniejsza.

Na pogiełdziu bez transakcyj.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywne go lekko mocniejszy. Zapotrzebowanie nieco silniejsze przy na ogół małem zaofiarowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 6.65—6.70, czeki bankowe 6.66—6.72. Z innych walut Funt szterling 29.40—29.60. Frank szwajcarski 172.75—173.25. Marka niemiecka gotówka 211.50—212.50, wypłata 212.50—213.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 8 PAT. Akcje: Bank Polski 85 i jedna czw., 87, 86 i pół, Lilpop 11.50, 11.75, Starachowice 10.75 mocniejsza. Pożyczki: 3-proc. budowlana 39.25, 4-proc. inwest. ser. 110.40, 5-proc. konwersyjna 49, 49 i jedna czw., 6-proc dolarowa 59 i pół, 60 i jedna czw. setki 4-proc. dolarowa 50 i jedna czw., 50, 50.20, 7-proc. stabilizacyjna 52.13, 52.63, 52.50, 53 drobne, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.85, 125.16, 124.54, Gdańsk 173.75, 174.18, 173.32, Londyn 29.52, 29.51, 29.66, 29.39, Nowy Jork 6.70, 6.69 i pół, 6.74, 6.66, Nowy Jork telegr. 6.72, 6.76, 6.68, Paryż 35.03, 35.12, 34.94, Praga 26.51, 26.57, 26.45, Szwajcarja 172.80, 173.23, 172.37, Włochy 47.07, 47.30, 46.84, Berlin 213.15 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. 8. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 75 ton 14 i pół. Ceny orjentacyjne: żyto 1185 ton na odmiennych warunkach 14—14 i pół spok., mąka żytnia 22 i jedna czw. do 22 i pół, pszenna 33—35. spok. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 8 PAT. Paryż 20.28, Londyn 17.08 i pół, Nowy Jork 3.89, Belgja 72.76, Włochy 27.22 i pół, Berlin 123.35, Wiedeń 72.88, noty 58.10, Praga 15.34, Warszawa 58, Bukareszt 3.08

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 17. 8. W dniu dzisiejszym dolar uzyskał kurs 6.69—6.69 i pół przy tendencji mocnej.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 84, w Paryżu fr. fr 1380. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, Zamknięcie: Dillonowska 69. Stabilizacyjna 68.50. Dolarowa 60 Warszawska 44. Śląska 46. Tendencja słabsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 16. 8. Zamknięcie: Berlin 31.82 1/2, Londyn kabel 4.49, Paryż 5.22 3/4, Zurych 25.75, Włochy 7.02 1/2, Holandja 53.82. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 17 8. Cyna dost. natychm. 213 1/4—213 1/2, termin. 213 1/4—213 1/2, Banka 220 1/4, Straits 220 1/4, miedź natychm. 35 3/8—35 7/16, termin. 35 9/16—35 5/8, Elektrolit 39 1/2—40 1/2.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBR.

Trzy wyroki śmierci w Katowicach

Kara śmierci w drodze łaski zamieniona na bezterminowe więzienie

(:) Katowice. 17. 8. (K) W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w rozprawie doraźnej przeciwko mordercom z Ochojca. Mocą wyroku trzej mordercy: Karol Ksiądz, Franciszek Poloczek i Maksymiljan Godzik zostali **skazani na karę śmierci. W drodze łaski kara ta została im zamieniona na bezterminowe więzienie ze względu na ich młody wiek.** Sprawę Dusika przekazano sądowi zwykłemu.

Manewry przemysłowców węglowych w Zagłębiu Dąbrowskiem

(:) Sosnowiec. 17. 8. (K) Jak już donosiliśmy, przemysłowcy górniczy w Zagłębiu Dąbrowskiem, niezadowoleni z orzeczenia komisji pojednawczo-arbitrażowej w Warszawie poczęli w rozmaite sposoby szykanować górników. Po zatargu z dyrekcją kopalni „Solvay", który nie został jeszcze narazie zlikwidowany, do ataku przystąpiły inne kopalnie. W dniu dzisiejszym dyrekcja kopalni „Maksymiljan II." w Dąbrowie Górniczej wypowiedziała pracę całej załodze robotniczej i urzędniczej. Dyrekcja ma zamiar albo zupełnie unieruchomić kopalnię, albo przyjmować potem robotników na „specjalnych" warunkach. Również kopalnia „Karol" wymówiła w dniu dzisiejszym pracę 40 górnikom. Krążą słuchy, że w najbliższych dniach ma wypłynąć nowa serja redukcyj.

Urzędnicy polscy znieważeni na terytorjum niemieckiem

(:) Katowice. 17. 8. (K) Dnia 16 bm. o godz. 13.40 jechali pociągiem osobowym z Polski do Niemiec na szlaku Tarnowskie Góry—Bytom do służby na dworcu głównym w Bytomiu trzej polscy urzędnicy celni Huplik i Bichalski oraz rewidentka celna Zimna, siedząc w przedziale 3. klasy przy otwartem oknie. Gdy pociąg nadjechał zwolnionym biegiem na stację Karsch, wymienieni urzędnicy zostali z rusztowania przy stacji obrzuceni rozrobionem wapnem przez jednego z pracujących tam murarzy niemieckich. Robotnik ten dopuścił się tego czynu celowo, po rozpoznaniu polskich mundurów urzędniczych. Policja niemiecka została o tym fakcie powiadomiona i wdrożyła dochodzenie w celu wykrycia winnego.

Znaleziono szczątki samolotu Amundsena?

Kopenhaga, 17. 8. (R) „Dagens Nyheter" donosi z Oslo, że wedle nadeszłych tam z Tromsoe pogłosek, **w pobliżu wyspy Niedźwiedziej znaleziono szczątki samolotu franc. „Latham". który leciał z Amundsenem na poszukiwanie zaginionej wyprawy włoskiej generała Nobile do bieguna północnego, zaginął bez śladu.** Wedle tych pogłosek, powracający z okolic podbiegunowych do Tromsoe rybacy oświadczyli, że wyłowili w sieciach szczątki aparatu. Wobec tego, że nieznany jest wypadek, aby w tamtych okolicach zaginął kiedykolwiek jaki inny samolot, **przypuszczają, iż wydobyte przez rybaków szczątki pochodzą właśnie z samolotu „Latham".** Konsul francuski w Tromsoe zainteresował się tą pogłoską i podjął starania o porozumienie się z wchodzącemi w rachubę rybakami, którzy tymczasem porozjeżdżali się do swych domostw.

Nagroda dla eskadry gen. Balbo

(:) Rzym. 17. 8. PAT. Po rozwiązaniu bohaterskiej eskadry transatlantyckiej w Orbetello marszałek Balbo pożegnał się serdecznie z członkami załogi. W przemówieniu swem do oficerów i podoficerów przypomniał, że są przedewszystkiem żołnierzami, pracującymi na rzecz ojczyzny, a triumf odniesiony nie powinien w niczem wpłynąć na dalsze spełnianie obowiązków. Marszałek uściskał wszystkich, życząc im dalszych sukcesów w karjerze lotniczej. Załogi hydroplanów uzyskały urlopy wypoczynkowe. dwumiesięczne dla oficerów i 40-dniowe dla podoficerów. Po ukończeniu urlopów załogi otrzymają nowe przydziały. 22 oficerów otrzymało awanse, dwu podoficerów mianowano podporucznikami. 28 oficerów i podoficerów oraz gen. Pellegrini otrzymali złoty medal zasługi lotniczej.

Dookoła głodówki Gandhi'ego

Poona, 17. 8. PAT. Wobec uwzględnienia przez władze angielskie niektórych postulatów Gandhiego w sprawie parjasów. Gandhi przerwał głodówkę i przyjął wieczorem zwykły posiłek.

Poona, 17. 8. PAT. Ponieważ Gandhi nie przyjął warunków, postawionych przez władze. sądzą tu, że Mahatma kontynuować będzie głodówkę.

100 ofiar huraganu na Jamaice

Nowy Jork, 17. 8. (R) Wedle wiadomości, nadeszłych z Kingston, wczorajszy huragan, jaki nawiedził wyspę Jamajkę pochłonął przeszło 100 ofiar w zabitych. Straty oceniają na 3 miljony dolarów.

Nieudały zamach na b. premjera bułgarskiego

(:) Sofja. 17. 8. PAT. Dzisiaj rano w miejscowości Cepino w południowej Bułgarji jakiś nieznany osobnik rzucił dwie bomby na byłego premjera bułgarskiego Aleksandra Cankowa w czasie jego zwykłej porannej przechadzki. Bomby nie wyrządziły jednak żadnej szkody. **Były premjer Cankow wyszedł bez szwanku. Sprawca zamachu zbiegł.**

Spisek na życie prezydenta Urugwaju

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 17. 8. (R) Jak z Montevideo donoszą, wykryła tam policja spisek na życie prezydenta urugwajskiego, Terry, dokonując wielu aresztowań. Spiskowcy zamierzali prezydenta zamordować z okazji otwarcia parlamentu. czego miał prezydent dokonać w przyszłym tygodniu.

Tragiczna śmierć oszalałego policjanta

Kolega był zmuszony zastrzelić go.

Madryt, 17. 8. (R) Ulice miasta były wczoraj wieczór widownią wstrząsającego zajścia. **Oszalały nagle policjant dobył szabli i począł ścigać przechodniów, tnąc naoślep. kogo zdołał dopaść.** Przechodnie w wielkim popłochu rzucili się do ucieczki. lub schronili się w bramach domów. **Kilka osób zostało przez niego pokaleczonych, w tem 3 kobiety ciężko. Posterunkowy, pełniący służbę, nie widząc innego wyjścia dobył rewolweru i oddał kilka strzałów na postrach, a gdy to nie poskutkowało, strzelił do furjata, kładąc go trupem na miejscu.**

Ofensywa hitlerowska na Zagłębie Saary

Paryż, 17. 8. PAT, Radjostacje w Stutgarcie i Frankfurcie poświęcają znaczną część swych programów zagadnieniom okręgu Saary. Ostatnio wygłoszono ostrą krytykę decyzji komisji rządzącej okręgiem, zabraniającej debitu kilku pismom niemieckim na terenie Saary. Jednocześnie wezwano Niemców z tego okręgu do tłumnego udziału w niedzielę 27. sierpnia w wielkiej manifestacji narodowo-socjalistycznej w Niederwald tuż nad granicą Saary.

Rejestry rodzinne w Niemczech

(:) **Berlin.** 17. 8. PAT. Czasopismo urzędu stanu cywilnego ogłasza projekt wprowadzenia w całych Niemczech rejestru rodzinnego, na wzór istniejącego już w Wirtembergji. Rejestr zawierałby statystykę poszczególnych rodzin wraz wszelkiemi zmianami personalnemi. W specjalnych rubrykach notowane być mają kary, dziedziczne choroby i wypadki sterylizacji. Rejestr ten ma być podstawą w prawach obywatelstwa.

„Z powodu usiłowania ucieczki“...

(:) **Berlin.** 17. 8. PAT. Podczas transportu do obozu koncentracyjnego konwojenci zastrzelili niejakiego Budniaczyńskiego z Międzyrzecza nad Odrą z powodu usiłowania ucieczki.

(:) **Warszawa.** 17. 8. Na terenie warszawskim zaszły wczoraj trzy wypadki lotnicze. Na Ochocie samolot wojskowy skutkiem defektu motoru splanował na łąkę, na której pasły się krowy. Zwierzęta spłoszone rzuciły się na planujący samolot. Jedna krowa została zabita na miejscu, a dwie ciężko okaleczone. Aparat się rozbił. Samolot pilotowany był przez podpor. Turanta i s. erż. Żeromskiego.

Drugi wypadek zaszedł na Okęciu. Samolot pilotowany przez szeregowca Wojbę na wirażu ześlizgnął się na skrzydle i runął na ziemię, roz bijając się doszczętnie. **Pilot nie poniósł obrażeń.**

Trzecia katastrofa zaszła wieczór na lotnisku mokotowskiem, gdzie rozbił się samolot 1 pułku lotn., pilotowany przez podpor. Tomaszka i szeregowca Klochowicza. I w tym wypadku **obaj lotnicy wyszli z katastrofy obronną ręką.**

Amerykański kodeks pracy

(:) **Waszyngton.** 17. 8. PAT. Między prezydentem Rooseveltem gen. Johnsonem, kierownikiem odbudowy przemysłowej i Ickes, sekretarzem spraw wewnętrznych miała miejsce konferencja w sprawie uzgodnienia najważniejszych punktów kodeksu pracy w kopalnictwie naftowem. Roosevelt czyni starania w kierunku zaprowadzenia kodeksu pracy, jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia w przemyśle węglowym, naftowym i żelaznym.

Jeszcze niema spokoju na Kubie

Paryż, 17. 8. PAT. Na Kubie jeszcze nie nastąpiło zupełne uspokojenie, chociaż wojsko i policja nie dopuszczają do żadnych poważniejszych wykroczeń. Robotnicy portu w Hawanie nie przystąpili jeszcze do pracy. W porcie znajdują się jeszcze 2 transatlantyckie parowce, których pasażerowie nie mogą wydostać się na ląd.

Piorun zabił kobietę i 11 krów

Kopenhaga, 17. 8. W Nagboel w Jutlandji południowej wydarzył się wczoraj niezwykły wypadek porażenia piorunem. Podczas dojenia krów umocowanych łancuchami do ogrodzenia z drutu kolczastego, prowadzącego do poddasza stajni, uderzył piorun w ogrodzenie w odległości kilkudziesięciu metrów od zabudowania. **Spływając drutem kolczastym przez ciała zwierząt piorun zabił kobietę dojącą krowy i wszystkich 11 krów.**

9 koni cyrkowych zginęło w płomieniach

Berlin, 17. 8. N stacji kolejowej w Pasewalk podczas załadowania cyrku Buscha w wagonie, w którym znajdowało się 9 tresowanych koni rasowych wybuchł pożar, skutkiem czego wszystkie konie zostały do tego stopnia poparzone, że prawdopodobnie będą musiały być zgładzone. Strata wynosi około 50 tysięcy marek.

Polsko-austrjacki traktat podatkowy

(:) **Wiedeń.** 17. 8. PAT. Wiedeńska rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia w życie traktatu polsko-austrjackiego o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich, jak również o pomocy prawnej w sprawach podatkowych.

Tablica pamiątkowa
ku czci króla Jana III. w Györ na Węgrzech

(:) **Budapeszt.** 17. 8. PAT. W miejscowości Györ na Węgrzech w roku 1683 zamieszkał w budynku magistrackim król Jan Sobieski. W tych dniach na wspomnianym budynku umieszczona została wspaniała pamiątkowa tablica marmurowa z napisem: „Na pamiątkę pobytu Jana Sobieskiego w r. 1683 roku w Györ — mieszkańcy miasta Györ.“

WOJNA NA PUSTYNI ARABSKIEJ



Król Hedżasu Ibn Saud (na zdjęciu) wystosował notę do sąsiedniego państwa Jemenu, równającą się zerwaniu stosunków i wypowiedzeniu wojny. (:)

MISTRZ W SPRINCIE KOLARSKIM



Na kolarskich mistrzostwach świata w Paryżu zwyciężył w sprincie Holenderczyk van Egmond

WOLNE POSADY

Potrzebna panna kwalifikowana do sklepu spożywczego. Zgłoszenia: — Bribram, Krupnicza 14. 1735g

POSAD POSZUKUJ.

APLIKANT z 2 i pół letnią aplikacją sądową, — wszechstronnie rutynowany, z dłuższą praktyką biurową i adwokacką piszący biegle na maszynie, poszukuje patrona ewentualnie na prowincji, za minimalnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Aplikącja“ do Adm. „N. Dziennika“. 1710g

PRZYSTOJNY nauczyciel-wychowawca, znający niemieckie, francuskie, łacinę, grekę, obejmie kondycję — najchętniej w domu żydowskim. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Antoni Wiśniowski, Gorliczyna p. Przeworsk. 1728g

INTELIGENTNA osoba (Żyd.), rodowita Polka — (uchodźczyni z Niemiec), zna doskonale język niemiecki i polski ze znajomością szycia poszukuje posady w Krakowie lub na prowincji wawczyni, gospodyni, do towarzystwa starszej pani lub samotnego pana. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Inteligentna“. 1700bp

PANNA rodowita Niemka (Żyd.) poszukuje posady do dziecka 4—7-letniego, jako wychowawczyni. Zgłoszenia pod „Miła“ do Adm. „Now. Dziennika“. 1728g

PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką szpitalną, pierwszorzędne referencje — pielęgnuje chorych — położnice — przyjmie też na wyjazd. Ceny niskie. Zgłoszenia pod „Siostra“ do Adm. „N. Dziennika“ 1257g

MŁODA PANNA poszukuje zajęcia jako hafciarka lub bieliźniarka. Dobrze obznajomiona z fachem. Skromne wymagania. Zgłoszenia pod „Hafciarka“ do Admin. „N. Dziennika“ 1683bp

NAUKA I WYCHOWANIE

WPISY na koncesjonowane — Jednoroczne KURSY HANDLOWE FEINBERGA, Starowiślna 28, przyjmuje się codziennie. Tamże wpisy na KURSY JĘZYKOWE, ANGIELSKIE I NIEMIECKIE prowadzone przez dyplomowane siły fachowe. Opłaty minimalne. 3274x

„PRZEDSZKOLE TWÓRCZE“ prof. Friedländera, ul. Sarego (Zielona) 1 czynne od 21-go sierpnia. Wpisy od 18 b. m. od godz. 11—1. 3364x

„SZKOŁA JĘZYKÓW“ prof. Friedländera, ul. Sarego (Zielona) 1 — języki: łaciński, polski, angielski, francuski, niemiecki, włoski — kursy dla początkujących i zaawansowanych, dzieci od lat 8, młodzieży i dorosłych. Wybitni fachowcy. Miesięcznie 8 zł. Informacje od 20 sierpnia od godz. 6—7 wiecz. 3365x

LOKALE

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje nieumeblowanego pokoju. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Adm. „N. Dziennika“. 1731x

POKÓJ (Sebastjana) I. piętro, dla 1-go lub 2-ch panów zaraz tanio do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pokój zdrowych“ 1669g

RÓŻNE

WYJEŻDŻAM zagranicę (Czechosłowacja, Austrja, Niemcy) — chętnie załatwię wszelkie sprawy handlowe za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod „Wyjazd każdego miesiąca“ do Adm. „Now. Dziennika“. 3456x

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się ul. Dietlowska 111, m. 1

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6·00. kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·60
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiedrym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Cratela 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana